

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 13. VI. — 19. VI. 1959 r. Nr 24 (131)

Załoga WKS i „Głos Nowej Huty” inicjują budowę ogródków jordanowskich

Za kilka dni uroczyste obchodzimy będziemy mały jubileusz — 10-lecie Nowej Huty. W ciągu tych kilku zaledwie lat dokonaliśmy olbrzymiego dzieła. Własnymi rękami, przy ofiarnej pomocy całego społeczeństwa wybudowaliśmy jeden z największych w Europie kombinat metalurgiczny i nowoczesne miasto Nowa Huta. Przeżyliśmy trudny odcinek drogi prowadzącej do wytkniętego przez nas celu — budowy socjalizmu. Na swoim koncie zapisaliśmy wiele wspaniałych osiągnięć, z których już dziś możemy być dumni. Przed nami stoją jednak jeszcze poważne zadania, od wykonania których zależy poprawa dobrobytu.

W naszym codziennym życiu w Nowej Hucie napotykać możemy na różnego rodzaju trudności. Większość z nich, nie oglądając się na pomoc państwa, możemy pokonać we własnym zakresie. Przykładem tego może być chociażby akcja budowy tysięcy szkół na tysiąclecie państwa polskiego. Zaczniemy więc od usuwania małych, nie istotnych zjawisk, które często jednak w sumie stanowią trudny do rozwiązania problem.

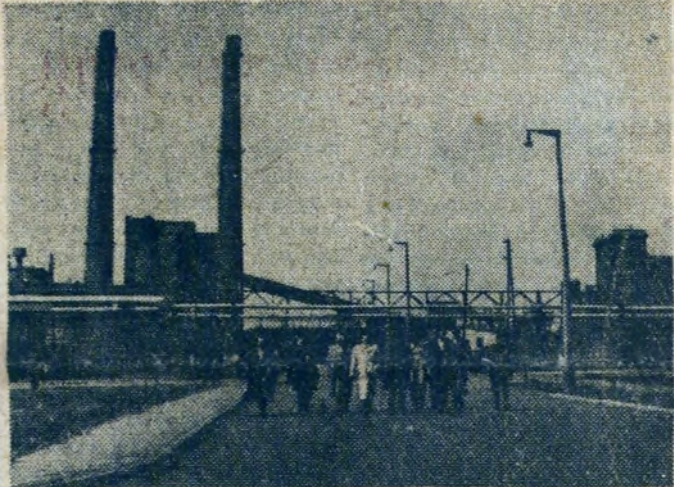
Pierwszym — naszym zdaniem — możliwym do realizacji zadaniem będzie wykonanie dla najmłodszych mieszkańców naszej dzielnicy ogródków jordanowskich. Sprawa ta od kilku lat nie może znaleźć należytego rozwiązania. Nie będziemy w tej chwili dochodzić, kto ponosi za to winę, że przy projektowaniu nowoczesnego miasta zapomniano o placach zabaw dla dzieci, które stanowią przeszło 35 proc. ogółu mieszkańców. Stworzymy wreszcie dla nich warunki sprzyjające przyjemnej i pożytecznej zabawie. Na wielu wydziałach

naszej huty leżą bezużytecznie różnego rodzaju elementy żelazne i odpady z produkcji, z których możemy wykonać dla naszych dzieci wyposażenia dla ogródków jordanowskich. Z tą propozycją (w pierwszej kolejności) zwróciliśmy się do załogi WKS-u, która już nie raz udowodniła czynem swoje społeczenie. W odpowiedzi na apel, załoga WKS wraz z kierownictwem postanowiła przeznaczyć na ten cel 500 roboczo-godzin i w

ten sposób godnie uczcić 15-lecie Polski Ludowej i 10-lecie Nowej Huty. Kierownictwo nad realizacją tego cennego zobowiązania objął inż. Mieczysław Zak, kierownik zmiany Józef Balcerak oraz mistrzowie Franciszek Topa i Stanisław Makowski.

W ślad za załogą WKS poszli pracownicy Wydziału Remontowo-Budowlanego na czele z inż. Danielukiem, którzy wykonają z odpadów

(Dalszy ciąg na str. 2)



Powrót z pracy w Hucie im. Lenina.

Huta im. Lenina uczestnikiem XXVIII MTP

(Obsługa własna)

Wzrastająca z roku na rok liczba krajów reprezentujących na MTP swe możliwości eksportowe świadczy o coraz to większym znaczeniu polskiej imprezy handlowej w Poznaniu. W obecnych Targach bierze udział 47 państw z całego świata. W tym roku przybyło 9 krajów, w tym po raz pierwszy także przedstawiciele kontynentu australijskiego. Pozostaje to oczywiście w związku z szybkim rozwojem gospodarczym naszego kraju, dzięki któremu rozporządzamy dziś m. in. także coraz to większymi możliwościami eksportu naszych wyrobów.

W strukturze naszego eksportu znacznie powiększyła się pozycja maszyn, urządzeń i sprzętu transportowego, wyrobów hutniczych oraz produktów rolno-spożywczych.

Na tegorocznych Targach reprezentowane są m. in. największe i najbardziej znane firmy zachodnio-europejskie i szereg północno-amerykańskich, które widzą dla siebie w Poznaniu dogodny pomost w handlu Wschód-Zachód. Szczególnie specyficzne znaczenie nadaje tegorocznym Targom poraż pierwszy liczny udział krajów, wkraczających obecnie na drogę szybkiego rozwoju gospodarczego. Zwiększył się udział w MTP państw azjatyckich o Irak, Syrię, Pakistan, — afrykańskich o Unie Południowo-Afrykańską, Etiopie, Kongo-Belgijskie, a z kontynentu amerykańskiego o Equador, Urugwaj, Haiti.

Rzuca się w oczy zwłaszcza odrębność tegorocznej ekspozycji Chińskiej Republiki Ludowej w porównaniu z latami poprzednimi. Ograniczyła ona tym razem część poświęconą tradycyjnym, znanym artykułom, jak jedwabie i wyroby artystyczno-ludowe. Natomiast

istotny wyraz chińskiej ekspozycji nadają nowe po raz pierwszy reprezentowane maszyny i urządzenia, stanowiące dużą klasę, a w wypadku rezonansowej wiertarki i bombby kobaltowej, wręcz rewelacje.

Cześć imponują przed wszystkim wspaniałym asortymentem precyzyjnych i zaautomatyzowanych obrabiarek, przyrządów, motocykli, oraz całym szeregiem nowoczesnych urządzeń dla gospodarstwa domowego. Widać wyraźnie, że Czechosłowacja systematycznie zwiększa swój asortyment produkcji i w niektórych dziedzinach przewyższa już kraje zachodnie.

Bardzo interesujące są poza tym pawilony NRF, NRD, i oczywiście jak zwykle ZSRR. NRF reprezentuje w pięknie urządzonej pawilonie obok nowoczesnych maszyn i urządzeń z różnych dziedzin, również wyroby hutnicze, jak blacha gorąco i zimno-walcowana, tj. A. Thyssen, wałce Kruppa, rury wysokociśnieniowe i inne wyroby.

Uważny obserwator będzie musiał zauważyć coraz wyższy poziom rozwiązań konstrukcyjnych bardzo wielu eksponatów odpowiadających najwyższym osiągnięciom techniki światowej. Fakt ten w sposób najbardziej oczywisty dla każdego ucieleśniają na Targach radzieckie sputniki. Można też przytoczyć ponadto dalsze przykłady z radzieckiego pawilonu. A więc wymieńmy jeszcze: samochód osobowy „Czajka”, skutery z przyczepą, najnowszej konstrukcji obrabiarkę sterowaną programowo, traktor orzący na głębokości 0.5 itd.

Pawilon USA ma raczej charakter wystawy. Stoisko naszej huty znajduje się w pawilonie Ciężkiego Przemysłu, w rzędzie stoisk Centrozapu, reprezentujących poza tym huty: „Pokój”, „Kościszko”, „Batory”, „Zawiercie”, „Łabędy”, „Baldon”, „Jedność”, Hute im. Dzierżyńskiego i inne.

Huta nasza wystawiła blachę gorąco i zimno walcowaną w arkuszach i kęgach oraz blachę żeberkową i leżkową. Na stoiskach innych hut polskich widzimy wyroby walcowane, jak szyny kolejowe, kształtowniki, rury, blachę ze stali jakościowej, pręty, kształtowniki dla górnictwa itp.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Sukces zespołu tanecznego Zakładowego Domu Kultury HiL

9 bm. w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach, rozpoczął się II Ogólnopolski Konkurs Kapel, Śpiewaków i Tancerzy ludowych. W impre-

wej, które odbędą się 22 lipca br. w Lublinie. Jest to duży zaszczyt dla członków zespołu i kierownictwa ZDK. Szczeg-

województwie kieleckim. Mimo zmęczenia, propozycję przyjęto. Jeszcze w tym samym dniu, nasz zespół wystąpił w świetlicy tego zakładu. Dłu-



Tak wygląda zespół w pochodzie.

że zorganizowanej wzorem ub roku wzięło udział około 500 uczestników, w tym kilkanaście kapel, zespołów tanecznych i solistów z całej Polski.

Kraków, przypadło w udziale reprezentować baletowi i orkiestrze Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina. Młody, ale ambitny nowohucki zespół artystyczny odniósł duży sukces w Kielcach, dostając się do finału. Licznie zebrana na sali publiczność gorąco oklaskiwała naszych artystów. Najbardziej owacyjnie został przyjęty taniec „Kosynierów” „nowohucki polonez” i „Kujawiak”.

Będący na sali przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki zaproponował, aby nasz zespół wystąpił ze swoim programem na centralnych uroczystościach z okazji 15-lecia Polski Lud-

go Niemilkące oklaski i wiązanki kwiatów były nagrodą dla naszych artystów za piękne tańce.

13 bm. zespół taneczny ZDK weźmie udział w finale, do



Zespół taneczny ZDK często występuje w Nowej Hucie.

ce w zespole. Wyróżnieniem dla nowohutniczan było również zaproponowanie przez jury danie występu dla załogi zakładu pracy w Bliżynie w

którego zakwalifikowano już 6 zespołów z całego kraju. Zyczymy dalszych sukcesów — zajęcia I miejsca w eliminacjach.

Już w tym roku nie zabraknie wody w Nowej Hucie

Problem wody, znany dotąd mieszkańcom Nowej Huty jedynie z najgorszych stron, naderście zbliża się do pomyślnego rozwiązania. Buduje się duży, nowoczesny zakład wodociągowy, nazywany popularnie Wodociągiem na Dłubni. Źródłem wody dla nowohuckiego zakładu wodociągowego będzie bowiem rzeka Dłubnia. Jak nas informują inż. inż. J. Barankiewicz i M. Dobrowolski — pierwsze zespoły urządzeń — ujęcie wody, wstępny osadnik oczyszczający i studnia zbiorcza już zostały oddane użytkownikowi. Najważniejszy etap zespołu urządzeń — zakład „uzdatniający” wodę — z pompami komorami filtrowymi, chlorownią, laboratorium, transformatornią, warsztatami pomocniczymi, garażami, budynkiem administracyjnym, także są już na ukończeniu. Ten skomplikowany zespół urządzeń wykonany został przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w ciągu jednego tylko roku.

Właśnie w dniu, w którym odwiedziliśmy budowę, tj. 8 bm. powstała komisja rozruchowa, przystępująca do prób rozruchowych pierwszych urządzeń. Jak nas zapewnia inż. Dohnalik, dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji — Wodociąg na Dłubni uruchomiony zostanie najpóźniej w październiku, a być

może i wcześniej, to będzie zależało od sprawnego przebiegu prób rozruchowych i pozostałych jeszcze prac wykonawczych.

Zakład posiada dwa zbiorniki o pojemności 2000 tys. m³, w których gromadzony będzie zapas wody. W przyszłości do nowobudowanego zakładu podłączone zostaną znajdujące się w pobliżu zbiorniki wodociągu mistrzejowickiego, o łącznej pojemności ok. 10 tys. m sześć.

Tak więc przeżywamy już chyba ostatni rok nocnych wyczekiwań przy kurkach wodociągowych (a redakcja napływu alarmujących listów pisanych w mniej lub bardziej ostrym tonie, w zależności od temperamentów autorów, i wysokości pięt, na których mieszkają). Z chwilą uruchomienia zakładu wodociągowego, Nowej Hucie nie zabraknie wody.

Obecnie mieszkańcy Nowej Huty zużywają 17 tys. m sześć wody w ciągu doby. Jeśli jednak nie będą oni wody oszczędzać, to istnieje obawa, że nawet zwiększona produkcja nie zrównoważy niebywałego marnotrawienia.

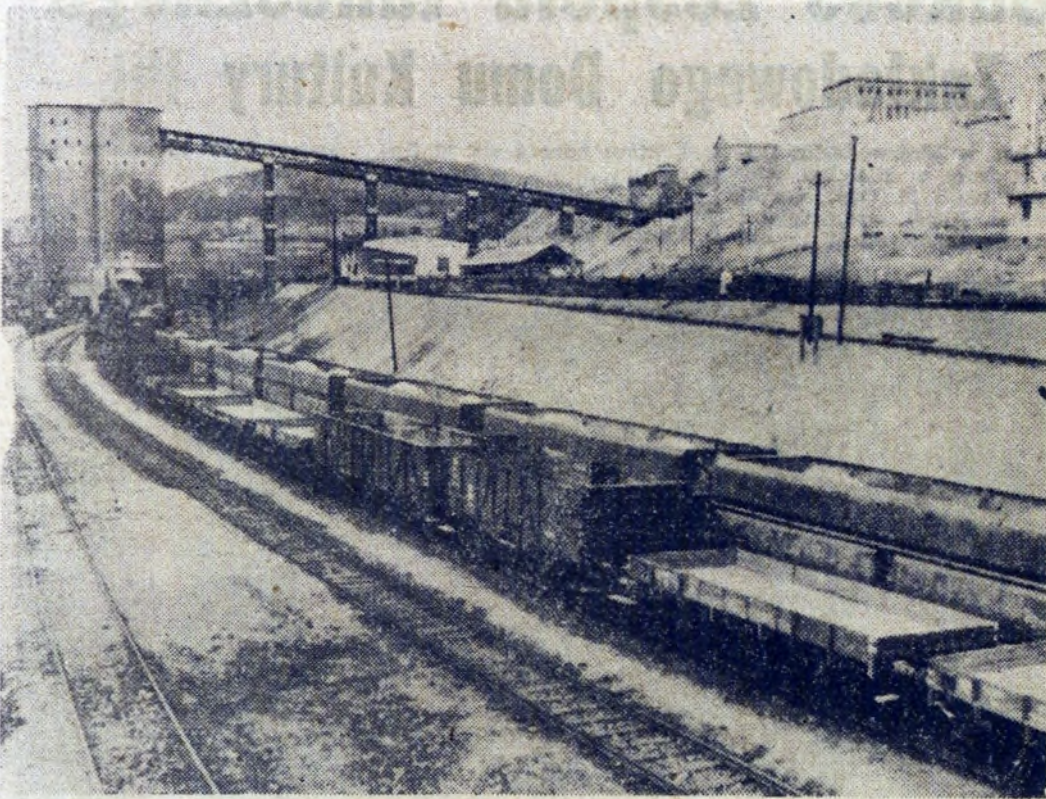
n

Cenne zobowiązania dla uczczenia 15-tej rocznicy Polski Ludowej

W odpowiedzi na apel wystosowany z okazji 15-lecia Polski Ludowej i 10-lecia Nowej Huty przez załogę Wydziału Remontu Pieców Hutniczych i Zakład Koksochemiczny, coraz więcej pracowników Huty im. Lenina podejmuje zobowiązania mające na celu uporządkowanie terenu miasta.

Ostatnio zadeklarowała swój udział w uporządkowaniu Nowej Huty załoga Stalowni i Głównego Mechanika. Cenne zobowiązanie podjęła również załoga Transportu Kolejowego, która w czynie społecznym doprowadzi do porządku wszystkie tory na terenie kombinatu.

Wiele wydziałów zameldowało już o zrealizowaniu swoich zobowiązań, m. in. pracownicy Wydziału Dróg i Zieleni, którzy założyli zieleńce i klomb z kwiatami przy Klubie Sportowym „Hutnik” na osiedlu B-1.



Cieężka sytuacja Wielkich Pieców

Niepomyślnie zaczął się dla wielkopieczowników bieżący miesiąc. Od kilku dni sytuacja w tym podstawowym wydziale huty jest bardzo ciężka. Na skutek postępu 2-giego wielkiego pieca, który rozpoczął się w ub. poniedziałek, z dnia na dzień rosną zaległości w wykonaniu planu. Stan ten pogorszył się w związku z drugą awarią tym razem 3-go pieca. Na skutek postępu stracono 700 ton surówki. W sumie, do piątku zaległości wyniosły ponad 6.000 ton surówki. Jest to poważna ilość, mogąca w dużym stopniu utrudnić wykonanie zadań przez Stalownię i Walcownię.

Gdzie tkwią przyczyny tego stanu rzeczy? Nie wdając się w szczegółową analizę powodów awarii, trzeba powiedzieć, że obok trudności obiektywnych, jak niedostateczna ilość aglomeratu i kiepska jakość koksu, dużą winę ponosi sam wydział wielkopieczowy. Jak powiedział na ostatniej operatywie szef wydziału inż. Drożdż, winę za awarię na 3-cim piecu ponosi całkowicie wydział. Wskazał on m. in. na niewłaściwe przekazywanie pieca przez zmianę trzecia, zmianie pierwszej (nocnej). Główną przyczyną rosnących zaległości jest przedłużanie się remontu pieca drugiego, który prowadzi Główny Mechanik. Zaplanowany na 24 godz. trwa już, 6-ty dzień. Mimo dużego wysiłku pracowników remontowych, usunięcie awarii jest bardzo pracochłonne. Szkoda, że nie zdecydowano się na wymianę stożka, gdyż po jakimś czasie znowu trzeba będzie zatrzymać piec do powtórnego remontu.

W związku z tą niezwykle ciężką sytuacją, przed załogą Wielkich Pieców staje poważne zadanie: każdy dzień wymaga wielkiej mobilizacji i dużej energii pracowników, by przynajmniej częściowo odrobić zaległości i poprawić sytuację.

J. Z.

Zakłady w Czatkowicach
Fot. M. Gładyszek

Wycieczka do Czechosłowacji dla posiadaczy kart turystycznych

Rada Zakładowa Kombinatu i Oddział PTTK przy Hucie im. Lenina organizują dla posiadaczy kart turystycznych wycieczkę autokarem do Czechosłowacji w dniach 21-24 czerwca 1959 r. Wyjazd nastąpi w dniu 21. VI. 59 o godz. 5.30 z Placu Centralnego i o godz. 6.00 spod Barbakanu. Noclegi w namiotach. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 16. VI. 59 Sekretariat Oddziału PTTK, budynek „S”, pokój 306, tel. 48-25.

10-lecie już za tydzień

Im bliższy jest termin rozpoczęcia uroczystości dziesięciolecia, tym więcej pracy i większa „gorączka” w przygotowaniach, które trwają kilka miesięcy. Doświadczenie pełne ręki roboty mają komitet organizacyjny dziesięciolecia i KD ZMS, który jest gospodarzem spotkania byłych budowniczych Nowej Huty i „Dni Młodości”. Jak wiadomo, zainaugurują one (20 bm.) wszystkie uroczystości związane z dziesięcioleciem.

W ostatnim numerze pisaliśmy o imprezach sportowych. Niektóre z nich już się rozpoczęły. Trwa bowiem od paru dni spektakularna organizowana przez Międzyszkolny Klub Sportowy „Krakus”. W najbliższą niedzielę otwarta zostanie pierwsza wystawa: będzie nią ekspozycja prac uczniów w Zasadniczej Szkole Zawodowej na osiedlu B-1.

Poza imprezami sportowymi odbędzie się w okresie uroczystości dziesięciolecia szereg imprez artystycznych. Oto niektóre z nich: 29 czerwca w Teatrze Ludowym odbędzie się prapremiera sztuki Marii Dąbrowskiej „Geniusz sieroty”. W dniu tym, na skarpie wystąpi zespół pieśni Huty im. Nowotki z Ostrowca, a w parku na osiedlu A-25 zespół tańca Zakładów W-7 z Tarnowa. Następnego dnia na estradzie (na skarpie) koncertować będzie orkiestra Armii Czechosłowackiej, a w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy odbędzie się koncert w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej nr 2 w Nowej Hucie. Bogaty program przewiduje się na imprezie w parku na A-25, gdzie wystąpi zespół pieśni i tańca „Podhale”, chór chłopięcy Filharmonii Krakowskiej oraz inne zespoły z Tarnowa i Nowego Targu. W hali garaży koncertować będą zespoły regionalne z województwa krakowskiego. Wiceprezorem na Skarpie odbędzie się zielony karnawał w ramach obchodzonych po raz czwarty „Dni Młodości”.

J.Z.

Załoga WKS i „Głos Nowej Huty” inicjują budowę ogródków jordanowskich

(Dokończenie ze str. 1)
drewna potrzebne elementy do huśtawek, karuzeli itd. Wyrazy uznania należą się również inż. Jerzemu Sarnowiczowi, który postanowił po godzinach pracy opracować projekty urządzeń dla ogródków jordanowskich.

Wszystkim, którzy dotychczas wyrazili chęć pracy przy wykonaniu wyposażenia dla ogródków jordanowskich w Nowej Hucie w imieniu najmłodszych mieszkańców naszej dzielnicy s k ł a d a m y n a j s e r d e c z n i e j s z e p o d z i ę k o w a n i a.



W takich warunkach bawła się dzieci na osiedlu B-33.
Fot. J. Brożek

Rozmowa w cztery oczy

Nasze zadania w letnich miesiącach

Zwykle z pojęciem letniego okresu kojarzy się nam sezon urlopów, wczasów, wycieczek i wyjazdów za miasto, — słowem zmniejszonego napięcia pracy zawodowej i działalności społecznej. W tym roku cała załoga Huty im. Lenina, kierownictwo i działacze organizacji społeczno-politycznej nie mogą, niestety, potraktować tak ulgowo rozpoczynających się miesiące letnich. Ogólna sytuacja produkcyjna huty, a szczególnie poważne trudności w zakresie wykonywania swych zadań planowych przez podstawowe wydziały huty z Walcownią Zgniatacz na czele, nieopanowana do końca sytuacji na odcinku jakości, szczególnie stali oraz niestabilizowane koszty niektórych wyrobów, a nawet wzrastające w okresie I-go kwartału br. — oto główne powody do utrzymania napięcia pracy również i w lecie.

W związku z tym niezbędne jest stosunkowo szybko przełamanie rozszerzającej się atmosfery samouspokojenia i bierności na wszystkich odcinkach naszej pracy w hucie. Osiągnąć to można przede wszystkim przez ustalenie sprecyzowanych zadań dla każdego, a następnie twarde wymagania ich terminowej realizacji. Obok intensywnej działalności kierownictwa, duże znaczenie dla całości wyników huty posiada również żywienie pracy Samorządu Robotniczego. Mówiąc o tym, mamy na myśli przede wszystkim działanie jego organów i organizacji wchodzących w jego skład — wśród załogi zakładów i wydziałów poprzez dobrze przygotowane narady wytwórcze i narady aktywu, prowadzenie kontroli pracy administracji i prawidłowe przewidywanie i przygotowywanie się do oczekujących nas zadań. Wokół jakich problemów chcemy się skoncentrować?

Oczywiście, jak zawsze, sprawa główna, to bieżące wykonywanie planów produkcyjnych. Oprócz tej pracy, główny wysiłek kierujemy na odpowiednie przygotowanie obrad VII KSR przeznaczonej, jak wiadomo, na

ocenę realizacji uchwał III-go Zjazdu Partii na jednym z zasadniczych dla huty odcinków, tj. wzrostu wydajności pracy. Obrady Konferencji planowane na ostatnią dekadę czerwca przekładamy na pierwszą połowę lipca. Powód — właśnie wspomniany poprzednio pewien spadek aktywności działaczy i kierownictwa na przestrzeni ostatnich tygodni, skutkiem czego b. ważne problemy, będące tematem obrad KSR, nie zostały dotychczas należycie doprowadzone do załogi i z nią przedyskutowane. Na to przeznaczają się narady wytwórcze odbywane w czerwcu.

Poza tym Rada Zakładowa przygotowuje dla Konferencji ocenę sytuacji na odcinku szkolenia zawodowego i przygotowania kadr — jako jedno z czynników wzrostu wydajności pracy, a Rada Robotnicza przygotowuje ocenę polityki zatrudnienia i płacowej, również w perspektywie wzrostu wydajności pracy w hucie.

W ten sposób obrady VII Konferencji oparte będą na materiałach przygotowanych przez administrację huty, ocenionych przez organy samorządu i skonfrontowanych ze stanowiskiem załogi. Okres III-go kwartału winien być przeznaczony na generalne zajęcie się sprawą wysokości kosztów — na podstawie wyników uzyskanych przez nas w I-szym półroczu. Jest to główny kierunek działania zarówno dla kierownictwa, jak i dla Samorządu Robotniczego. Zamierzamy przeprowadzić rzetelne rozliczenie naszej pracy za pierwsze sześć miesięcy tego roku, aby zapewnić poprawę wyników w okresie co najmniej czterech ostatnich miesięcy roku, mających decydujący wpływ na wykonywanie zadań przez hutę. W szczególności zakładamy zajęcie się pogłębieniem i zarazem usprawnieniem działań wewnętrznego rachunku gospodarczego, gospodarkę remontową i gospodarkę materiałową — jako mającymi b. poważny wpływ na kształtowanie się kosztów w hutach żelaza.

Odpowiednie przygotowanie obrad VII KSR oceniającej wyniki pracy huty w I-szym półroczu br. i planowanej na pierwszą dekadę września będzie wymagało co najmniej dwóch posiedzeń Rady Robotniczej przygotowującej materiały, o których wspomniano oraz systematycznej, planowej pracy oddziałowych Rad Robotniczych dla przedyskutowania tych problemów ze swymi załogami. Przygotowywanie i przeprowadzanie miesięcznych narad wytwórczych w lipcu i sierpniu winno być szczególnie staranne i naprawdę kolektywne, ponieważ wymaga tego trudny temat, jakim niewątpliwie są całoroczne oceny wyników wydziałów, rozrachunek wewnątrz-wydziałowy, gospodarka remontowa i gospodarka materiałowa.

Jeżeli do tych zadań dodamy istniejące nadal, wspomniane już trudności przy realizacji planów produkcyjnych i utrzymaniu odpowiedniej jakości naszych wyrobów, które to trudności w okresie miesięcy letnich mają tendencję do pogłębiania się — można stwierdzić, że czeka nas pracowity kwartał letni.

Piszemy o tym dlatego, aby każdy z nas, członków załogi i kierownictwa huty, bez pozbawiania samemu sobie oraz swym towarzyszyom pracy, wypełniał swe codzienne obowiązki zawodowe i społeczne. Przy wspólnym, kolektywnym wysiłku możemy przejść bez poważniejszych wstrząsów zawsze trudny w hutnictwie okres lata.

J. CH.

Jak wykonujemy plan?

Niezbyt szczęśliwie rozpoczęły realizację planu czerwca poszczególne wydziały huty. Większość wydziałów znajduje się poniżej planu wykazując mniejsze lub większe niedobory. Szczególnie niepokojąco przedstawia się sytuacja w Wydziale Wielkich Pieców, gdzie niedobór w planie sięga prawie 5000 ton. A oto jak przedstawiała się realizacja planu w poszczególnych asortymentach do dnia 16 bm. Włocianiec: koks ogółem — 103 proc., aglomerat — 96 proc., surówka — 87 proc., stal martenowska — 87 proc., staby — 90 proc., blachy walcowane na gorąco — 79 proc., blachy walcowane na zimno — 100 proc., wyroby szamotowe — 89 proc., wyroby zasadowe — 100 proc., dolomit — 103 proc., wapno — 105 proc., kamień wapienny — 93 proc.

Sytuacja w Zakładzie Koksochemicznym nie budzi dotychczas większych obaw. Zarówno wykonanie planu jak i jakość koksu utrzymują się na poziomie planowanym. W Aglomerowni nastąpił raptowny spadek produkcji do dziś na skutek przesunięcia remontu taśm spiekalnicznych z maja na czerwiec. W ostatnich dniach Aglomerowni nie wykonywała swoich zadań dobowych na skutek postojów taśm spiekalnicznych spowodowanych słabym odbiorem spieku przez Wielkie Piece.

Wielkie Piece od początku miesiąca nie wykonują zadań dobowych z powodu opornego biegu i nieplanowanych postojów pieców oraz przedłużenia remontu pieca nr 2. W chwili obecnej, jak to już wyżej wspomniano, Wielkie Piece wykazują bardzo poważny niedobór w produkcji surówki. W związku z tym wykonanie planu miesięcznego jest znacznie zagrożone.

Stalownia w pierwszych dniach miesiąca utrzymywała się na poziomie cyfr planowanych, a ostatnio z powodu przedłużenia wyrobów na poszczególnych piecach oraz nieplanowanych postojów spadła poniżej planu. Korzystnie kształtowała się sytuacja w Walcowni Zgniataczu, lecz na skutek awaryjnego postoju Zgniatacza w dniu 16 bm. nastąpił znaczny spadek produkcji. Walcownia Górca Blach, podobnie jak Wielkie Piece, nie wykonuje swoich zadań dobowych od początku miesiąca, na skutek czego niedobór w produkcji gotowej sięga 500 ton. W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych jedynie w produkcji wyrobów szamotowych istnieje pewien niedobór, który w ciągu kilku dni powinien być nadrobiony. Przyczyną nie wykonywania zadań w Zakładzie Wapienniczym w Czatkowicach był postój spowodowany uszkodzeniem głównego transportera.

Mgr JAN KSIENIEWICZ

„Głos Nowej Huty” — w prenumeracie

Chełlibyśmy bardzo, aby gazeta zakładowa Huty im. Lenina redagowana i wydawana specjalnie dla załogi, poruszała najistotniejsze problemy, którymi żyje ta załoga. Aby reagowała żywo i śmiało na bolączki oraz na rozmaite niedociągnięcia występujące zarówno w naszym zakładzie pracy — w hucie, jak i w dzielnicy Nowa Huta. Nieocenioną pomoc w redagowaniu gazety powinni nieść pracownicy huty: inżynierowie, technicy i robotnicy poprzez swoje korespondencje, notatki, a nawet fotografie. Jak dotychczas niestety udział ich jest w redagowaniu gazety ciągle niewielki.

Nie najlepiej wygląda również sprawa z czytelnictwem naszej zakładowej gazety. Wielu pracowników huty nie czyta jej w ogóle, do wielu rąk trafia ona tylko dorywczo. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem tej kwestii byłoby wprowadzenie systematycznej prenumeraty „Głosu Nowej Huty” we wszystkich zakładach i wydziałach kombinatu.

Prenumeratę gazety najlepiej byłoby zorganizować w ten sposób, żeby załogi poszczególnych pionów zakładów i wydziałów podjęły poprzez swoje organizacje związkowe uchwały o wprowadzeniu powszechnego czytelnictwa „Głosu Nowej Huty”. Tego rodzaju decyzje rozważane są już przez załogi pionu Głównego Energetyka, Transportu Kolejowego i Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach. Za nimi niewątpliwie pójdą inni.

A więc — zaprenumeruj gazetę zakładową Huty im. Lenina, pamiętając, że koszt tego jest niewielki (zaledwie 2 zł miesięcznie), w zamian zaś będziesz zawsze dokładnie poinformowany o tym, co dzieje się ciekawego w hucie i w mieście!

XXVIII Międzynarodowe Targi Poznańskie

(Dokończenie ze str. 1)

Blachą naszej huty, zwłaszcza blachą zimno walcowaną interesują się na Targach nie tylko liczne przedsiębiorstwa krajowe, ale przede wszystkim zagraniczne: z NRF, Anglii, Jugosławii, krajów skandynawskich i innych. Nie ma prawie zwiedzającego, który by przechodząc obok stoiska naszej huty, nie oglądał i nie „opukał” naszej blachy, zwłaszcza dużego 15-tonowego kregu blachy zimno walcowanej 0.4 x 7.20 mm.

Poznań przybrał oświetlony szatę. Miasto jest udekorowane flagami wszystkich państw biorących udział w Targach, a wieczorem pięknie iluminowane kolorowymi światłami i neonami. Miasto Poznań na okrągłe dwa tygodnie stało się metropolią Polski. Znowu spokojnie zazwyczaj ulice stolicy wielkopolskiej wypełniły się wielojęzycznym gwarem, jeźdźnie — zagranicznymi limuzynami, a lokale gośćmi z wszystkich stron świata.

INŻ. J. MACIEJEWSKI

Cudzie
Dziesięciolecie

ZDZISŁAW WÓJCİK
Główny inżynier KGR 1



Nie łatwo było kierować budową po ukończeniu liceum przemysłowego. A właśnie inż. Zdzisław Wójcik, jako młodzieńczego absolwenta tej uczelni skierowano na stanowisko kierownika budowy w SPB Nowa Huta już w pierwszym roku jej powstania.

Energia, ambicja i zapał do pracy działają jednak cuda, toteż nasz jubilat uporał się z tym trudnym zadaniem. Pracował początkowo przy wznoszeniu bloków na osiedlach A-1 i C-2.

Mimo nawału pracy postanowił poszerzyć swoją wiedzę zawodową i w tym celu rozpoczął studia wieczorowe na Politechnice Krakowskiej, które ukończył pomyślnie w roku 1956. Jest współtwórcą najwyższego w Nowej Hucie bloku, 9 piętrowego wieżowca na D-31, obecnie pracuje w KGR nr 1, kierując załogą złożoną z około 200 ludzi.

Pytamy inżyniera Wójcika o jego zdanie na temat zmian metod i organizacji pracy w budownictwie nowohuckim.

— Jest rzeczą bezsporną, że w pierwszych latach budowy naszej dzielnicy organizacja pracy nie była dobrze postawiona. Zdarzało się ogromne marnotrawstwo materiałów, roboty wykonywane były bez zwracania uwagi na jakość, chodziło jedynie o pośpiech. Z drugiej strony uciążliwe dojazdy, nieunormowany czas pracy i brak dostatecznej aprowizacji wpływały bardzo ujemnie na stan zdrowia pracowników. Obecnie może jest mniej entuzjazmu, ale wysoki poziom techniczny, nowe metody pracy, lepsza organizacja pozwalają na osiąganie wyższej jakości robót i zmniejszenie marnotrawstwa.

bs



Już niewiele brakuje do 300 tysięcy! Ostatni wyciąg z konta Huty im. Lenina w PKO wykazuje kwotę 268.384,01 — przeznaczoną na fundusz budowy szkoły w Piwnicznej-Zdroju. Z tego wniosek, że mniej więcej co tydzień suma powiększa się o kilkanaście tysięcy złotych. Tempo — naprawdę imponujące.

A teraz jaki udział w powyższej kwocie posiadają załogi poszczególnych zakładów i wydziałów huty. Pierwsze miejsce zajął wydział w dalszym ciągu załoga pionu Głównego Mechanika, która przekazała do tej pory 46.500 zł. Na drugim miejscu utrzymała się załoga Stalowni, która zebrała 38.970,39 zł. Na trzecim miejscu uplasowały się załogi pionu Głównego Energetyka i Transportu Kolejowego, które wpłaciły łącznie 61.000 zł. Niestety w Radzie Zakładowej nie mogliśmy się dowiedzieć, ile przypada na każdy z tych wydziałów odliczenie, a szkoda.

Dalsze miejsca we wspólnym podziale zajmują pracownicy Zarządu Huty, którzy przekazali ogółem 30.887,30 zł, załoga Zakładu Koksochemicznego, która przekazała 18.188,50 i załoga Wydziału Produkcji Ubocznej, która zebrała 10.264 zł. (j.d.)

Młodzież szkolna odpowiada na ankietę:

Wybieram zawód według własnych zainteresowań

Czy mając 13—14 lat można poważnie myśleć o wyborze zawodu? Zdawać by się mogło, że nie. Tymczasem przed 13-to i 14-to latkami staje ten problem co roku, gdy po 7 latach nauki mają opuścić mury szkolne. Co robić dalej? — pytają dzieci, ich rodzice i nauczyciele.

W celu uzyskania przynajmniej fragmentarycznego obrazu zainteresowań związanych z wyborem zawodu, przeprowadziliśmy małą ankietę w jednej z klas szkoły podstawowej nr 80 w Nowej Hucie. Z góry należy się zastrzec, że ankietę nie może być podstawą do wyciągania uogólniających wniosków, niemniej wydaje się, że odzwierciedla w pewnym stopniu sytuację wśród młodzieży kończącej szkołę podstawową w br.

Jak zwykle w takich wypadkach ankietę była anonimowa, dzieci miały więc swobodnie, bez jakichkolwiek obaw i wątpliwości, czy ich odpowiedzi nie trafią np. do nauczycieli.

Dziesięć pytań, które zawierała ankietę dotyczyło w zasadzie trzech zagadnień: po pierwsze wyboru zawodu i szkoły, po drugie warunków domowych i rodzinnych, po trzecie nauki w dotychczasowej szkole i zajęć (zainteresowań) pozaszkolnych.

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to przede wszystkim należy stwierdzić, że na 34 uczniów, tylko 3 nie wybiera się do żadnej szkoły średniej. Są to dziewczynki, które w następujący sposób uzasadniają swoją decyzję: „Warunki mam odpowiednie, tylko nie mam chęci do nauki”. „Do szkoły żadnej nie mogę chodzić, z powodu ciężkich warunków i niechęci do nauki”. „Ciężkie warunki, niechęć do nauki, niepowodzenia w szkole — wszystko to jest przyczyną, abym nie uczęszczała dalej do żadnej innej szkoły”.

W odpowiedziach uderza zupełna szczerość bez (powszechnego zazwyczaj) zwałania winy na ciężkie warunki i tłumaczenia nimi swojej niechęci do nauki.

Z pozostałych 31 uczniów, 13 stara się o przyjęcie do Liceum Ogólnokształcącego, traktując go jako wstęp do dalszych studiów, 13 zdawać będzie do Technikum (Hutniczego, Górniczego, Energetycznego, Budowlanego i Finansowego), a 5 do szkół zawodowych. O ile spełnią się marzenia biorących udział w ankiecie, to pięciu z nich zostanie technkami w różnych zawodach (w

hutnictwie tylko 1), pięciu lekarzami, czterech — inżynierami, dwóch lotnikami, dwóch marynarzami, dwóch urzędnikami, dwóch fryzjerami, dwóch elektrykami, jeden mechanikiem, jeden górnikiem, jeden nauczycielem, jeden ekspedientem, jeden ekspertem kryminalistyki, jedna tylko osoba jeszcze jest niezdecydowana.

W paru wypadkach wybór szkoły nie odpowiada temu czym chciałby zostać uczeń. I tak np. przyszły lotnik idzie do Technikum Hutniczego (dodaje, że za namową rodziców), dwaj kandydaci na marynarzy także ostatecznie wybrali inaczej, jeden szkołę zawodową, drugi Technikum Górnicze. Pierwszy z nich zdecydował się na szkołę za namową rodziców, drugi z własnych zainteresowań.

W olbrzymiej większości, biorący udział w ankiecie twierdzą, że zawód i szkołę wybierają zgodnie z własnymi zainteresowaniami — samodzielnie.

Pytania dotyczące warunków domowych, tzn. czy uczeń ma własny kąpielowni, przyniosły nadspodziewanie pozytywne odpowiedzi. Poza kilkoma wypadkami większość ma własny kąpielowni, czasem nawet samodzielny pokój.

W pytaniach, które dotyczyły zainteresowań i spędzania wolnego czasu od zajęć szkolnych i nauki, wszyscy prawie podają: czytanie książek, kino, kluby, w wielu wypadkach zbiórki harcerskie, sport, fotoamatorstwo, czasem tylko pomaganie w domu. Zainteresowania — jak widać — godne pochwały.

Pytanie — czy należysz do ZHP, ze względu na swoją wagę i szczególnie ciekawe odpowiedzi, pozostawiamy do omówienia oddzielnie, przy innej okazji.

Obecnie chcemy powiedzieć parę słów o stosunku młodych do swojej szkoły i nauczycieli. Przyznam się, iż nigdy nie przypuszczałem, że 13—14-letnie dzieci tak poważnie potraktują pytanie: co myślisz o swoich nauczycielach.

Dla wprowadzenia Czytelnika w atmosferę odpowiedzi, podaję kilka charakterystycznych przykładów. „Uważam ich za sprawiedliwych i mądrych, włożyli wiele trudu, aby nas czegoś nauczyć... Bardzo dużo wymagają od uczniów... Myślę, że chcą dla nas jak najlepiej, chcą, żebyśmy byli dobrymi ludźmi... Niekiedy za ostro pytają... O swoich nauczycielach mam jak najlepsze zdanie i szacunek dla ich pracy, są sprawiedliwi i surowi... Są surowi, ale dobrzy pedagodzy... Są bardzo dobrzy i ostry, co nam wychodzi na dobre... Są dobrzy, lecz za dużo stawiają dwój... Podobają mi się trzymaności uczniów w karbach i doskonałe wykładanie lekcji... Są dobrzy, tylko szybko się denerwują... Moja wychowawczyni jest dobra i opanowana...”

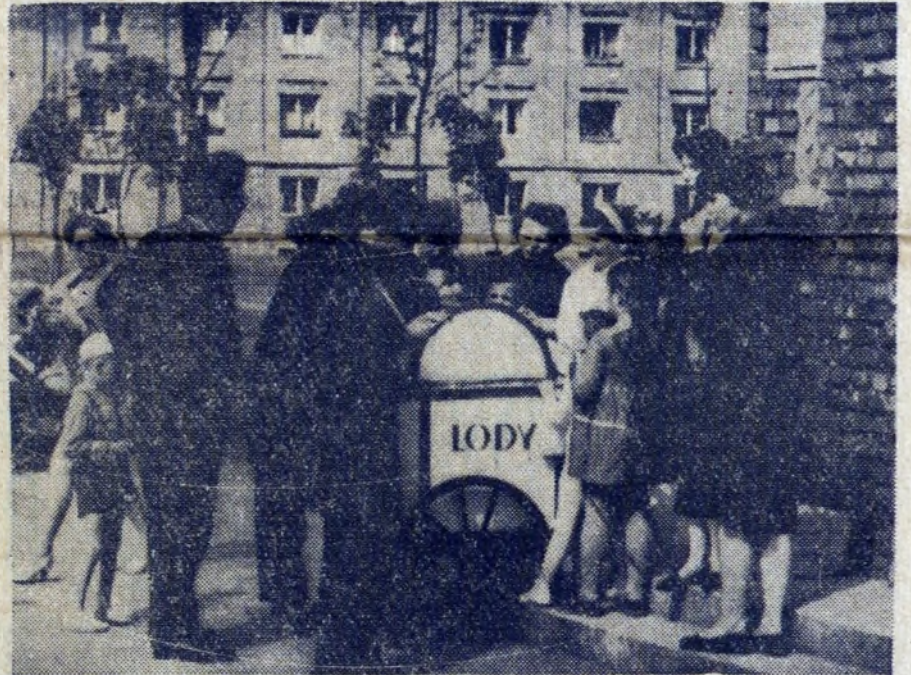
Nie przypadkowo przytaczam aż tyle odpowiedzi, chodzi mi bowiem o zwrócenie uwagi na niezwykle poważny sąd uczniów o swoich nauczycielach. Rozwiewa to mit o braku autorytetu wychowawcy. Ankietę jest świadectwem zupełnie czegoś innego. Obawiam się, że to właśnie rodzice czasem podrywają autorytet nauczyciela, że rodzice nie potrafią pielęgnować w dziecku dobrych jego cech i koniecznego w sobie szacunku do nauczyciela.

Dzieci, które z nim się stykają w szkole, okazuje się, dobrze zdają sobie sprawę z trudnej pracy i roli swojego wychowawcy.

Lektura ankiet, zwłaszcza ostatnich odpowiedzi (ale nie tylko) napawa nadzieją, że po okresie pewnego rozluźnienia, wychowanie w szkole daje pozytywne i widoczne efekty. Zarówno zainteresowania, jak i rozsądny stosunek do swojego przyszłego zawodu oraz do nauczycieli jest wyrazem przemian, które nie zawsze dadzą się zaobserwować na ulicy i w domu, a które na szczęście zachodzą w młodzieży.

J. ŻABICKI

W
u
p
a
l
n
y
d
z
i
e
ń



Głosik Nowej Huty

O MNIEJSZĄ JAWNOŚĆ

Redaktor „Głosiku” przeprowadził ostatnio wywiad w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania. Rozmowa toczyła się w przyjaznej atmosferze. Oto jej pełny stenogram:

Pytanie. Ekscelecjo, na całym świecie śmieci i inne wonności wywozi się w nocy, co uwalnia mieszkańców od konieczności zatykania nosów. W Nowej Hucie natomiast wywozi się za dnia. Czy nie uważa Pan, że ta troska o pełną jawność życia, ta szlachetna chęć wyciągnięcia wszystkiego na światło dzienne, jest w tym wypadku cokolwiek przesadzona?

Odpowiedź: A bo co?

CO DZIŚ NA OBIAD?

- 1. Zupa z ryżu.
- 2. Legumina ryżowa ze śledziami.

Osobiste

Do cioci z pod Koszalina, która z okazji świątecznej zaprosiła mnie na podgardlanek — z powodu podwyżki cen biletów kolejowych **NIE POJADĘ.**

ZDANIEM UCZONEGO

Jeżeli latające talerze rzeczywiście są pojazdami z Marsa, to czemu ci Marsjanie nie wysiadają? — zapytują sceptycy.

Zagadnieniu temu obeszernie studium poświęcił niedawno prof. dr F. Hermetyk. Zdaniem uczonego — Marsjan powstrzymują ceny w Kasynie, zbyt wy-

sokie jak na ich diety delegacyjne.

Jak dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych już wkrótce marża, a zatem i ceny w Kasynie, mają zostać obniżone. O ile więc pogląd Profesora jest słuszny — niebawem powinniśmy spotkać się z niecodziennymi stołownikami. A w każdym razie ze zwiększoną ilością stołowników codziennych.

NAREZCIE!

Już niedługo niejedynemu nas zostanie ostemplowany i zaopatrzone liczbą dziennika. Emblematy te, wykonane w dużym formacie, zdobici będą odzież ochronną. Pogłoski, jakoby pozostałym pracownikom, nie noszącym odzieży ochronnej, miały znaki te wypalać, są zmieszane.

Ogłoszenia drobne

KOSZULE męskie białe, wysokiej jakości, również mniejsze numery — tylko w **SKLEPIE MEBLOWYM**, osiedle A-33.

WYSZEDŁ z nerwów i dotychczas nie powrócił klient, który chciał kupić smaczne śniadanie w bufecie OZR. Znaki szczególne: burczenie w żołądku, zeschnięte ser na wąsach. Odprowadzić za wynagrodzeniem.

KĄCIK TYSIĄCLECIA
Z okazji Milenium przypominamy niektóre zwroty języka staropolskiego.

OGOREJA-Ć TE BUJE, ZUCHWAŁY DRYGAN-CIE! — rodzaj pogroźki.

Tak odpowiadał dawny Polacy na krytykę, skierowaną pod ich adresem.

W CIĘ PWAM — w tobie moja nadzieja.
RZWIEĆ — ryczeć.

Dni po krakowsku

Wszystko zaczęło się zgodnie z tradycją od czytaniem przez herolda urbi et orbi manifestu otwarcia Festiwalu, uroczystą fanfarą i... deszczem. Było hucznie, tłumnie i podniosło, jak zwykle w Krakowie. I teraz jesteśmy już oficjalnie upoważnieni, a nawet zobowiązani do obchodzenia Dni Krakowa, jak tylko kto to robić potrafi. A z tymi możliwościami bywa różnie, zależnie jak dla kogo. Gościnne występy „Mazowsza”, które usławiły początek krakowskiego Festiwalu niestety nie mogły być przeznaczony dla wszystkich. Bilety wstępu przypominały kupony „Lajkonika”, gdyż równie łatwo było je zdobyć, jak utrafić we właściwej zestawie cyfr w powyższej grze. W ten sposób dowiedzieliśmy się przynajmniej, kto się urodził w czepku.

Podobnie rzecz się miała z biletami na występy „Śląska”, które również należy zaliczyć do nieosiągalnych, niemal mitycznych imprez w programie „Dni”. Jak wiadomo lu-



„Lajkonik” — losowanie piętka.

dzie cenią tylko to, czego nie mogą dostać i w tym celu zapewne zorganizowano tak małą ilość występów tego świętego zespołu w blisko półmilionowym Krakowie, nie biorąc już pod uwagę gości i wycieczek zagranicznych.

Natomiast nawet urodzenie w czepku bywałcy sal-

koncertowych w dniach czołowych koncertów nie potrafili wyczerpać sobie wstępu do Barbakanu na „Psa ogrodnika”, a to z tego powodu, że sprawa tej imprezy na razie przedstawia się pod psem. Po prostu jeszcze nie zdążono przygotować przedstawienia, mimo wystarczająco długiego czasu. Czyli bardzo po krakowsku i najzupełniej zgodnie z tradycją. Co roku musi się coś w tym okresie spóźnić, albo wręcz nie dojść do skutku.

Pomijając więc tych kilka ekskluzywnych atrakcji taneczno-muzycznych w Filharmonii i w hali „Wisły” — bawimy się na własną rękę. Na kermaszu w Sukenicach, na zielonych plantach, nad pocztową, starą Wisłą, wieczorami na ulicy Floriańskiej w takt muzyki J. Szewczyka, płynącej tym razem z tarasu kamieniczki na rogu ulicy św. Marka, w kawiarni pod parasolem przy ul. Jana i gdzie się tylko da. Bawimy się na przekór temu

wszystkiemu, co nie dopisało i na przekór sztutowniactwu, które wykwaterowujemy się z naszego miasta powoli, lecz systematycznie. Kupujemy kolorowe baloniki, by je puszczać w zawody z gołębiami pod strzechy szacownych domów śródmieścia, zachwycamy się każdym złołem starych murów, jakbyśmy je widzieli po raz pierwszy i pijemy kwaśne wino w probierni przy ul. Stawkowskiej, jakby to był nektar ze słonecznej Grecji.

A kiedy zmęczeni kierujemy kroki w stronę domowych pieleszy, rusza w tan wieża Mariacka i Sukenicze tańczą z Mickiewiczem najpiękniejszego poloneza. Nawet na dostojnym Wawelu błąkają się po krągankach echa przebrzmiałej muzyki. Tak Kraków sam obchodzi swoje dni krakowskie nim rozpocznie jego uroczystości jego zaślubin z Wisłą w wieczór sobót i wianków.

I. KOZ.

AKTUALNOŚCI

SZKOLENIOWE

NAUKA ZAWODU I PRACA DLA MŁODOCIANYCH W HUCIE IM. LENINA

Za kilka dni zakończenie roku szkolnego. Szkoły podstawowe w Nowej Hucie i Krakowie opuści znowu kilkuset chłopców, których rodzice rozstrzygnąć muszą ważny problem: jaki zawód wybrać dla swojego dziecka.

Z cenną pomocą w tej ważnej sprawie przychodzi swoim pracownikom i mieszkańcom Nowej Huty Dyrekcja Huty im. Lenina, organizując od roku szkolnego 1959/60 naukę zawodu młodocianych w zawodach hutniczych.

W roku szkolnym 1959/60 przyjmowanymi będą do Huty im. Lenina młodociani na naukę zawodu w następujących specjalnościach: walcownictwo (dla Walcowni Kęsów, Rur i Walcowni Drobnej), metalurgia stali (dla Stalowni Konwertorowej). Nauka zawodu trwa 3 lata i składa się z części praktycznej realizowanej w Wydziałach Huty pod kierunkiem wysokokwalifikowanych instruktorów oraz z części teoretycznej realizowanej w Zasadniczej Szkole Hutniczej w Nowej Hucie.

Uczniowie po 3-letniej praktycznej nauce zawodu i ukończeniu równoległej Zasadniczej Szkoły Hutniczej, uzyskują pełne prawa absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych a mianowicie: — po odbyciu ustawowego stażu pracy i złożeniu egzaminu stanowiącego robotnika kwalifikowanego (walcownika, stalownika), — możliwość dalszej nauki w Technikach Hutniczych z prawem wstępu do odpowiednio wyższej klasy Technikum 3-letniego lub do Technikum 3-letniego przeznaczonych dla absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Warunki przyjęcia młodocianych na naukę zawodu: 1) wiek 14 do 16 lat, 2) ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, 3) odpowiedni stan zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim wydany przez Zakładową Służbę Zdrowia. Kandydaci składają do wpisu następujące dokumenty: podanie z oznaczeniem obranego zawodu, wyciąg aktu urodzenia, świadectwo ukończenia 7 klas (może być dostarczone do 1. VII. 59 r.), świadectwo szczepienia ospy, świadectwo zdrowia, wypełniony kwestionariusz ucznia (formularze wydaje Dział Szkolenia Huty im. Lenina), umowę podpisaną przez ucznia i rodziców.

Praktyczna nauka zawodu rozpoczyna się 1 sierpnia 59 r., zaś nauka teoretyczna w Zasadniczej Szkole Hutniczej od 1 września 1959 r.

Zgłoszenia przyjmuje, wydaje formularze do wpisów oraz udziela wszelkich dodatkowych informacji Dział Szkolenia Huty im. Lenina Centrum Administracyjne Budynek „Z” klatka B, II piętro pokój nr 248, codziennie w okresie od 10-30. VI. 59 r. w godzinach od 13-tej do 15-tej.

Komunikat

DO CZŁONKÓW KASY ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWEJ HIŁ

Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy Hucie im. Lenina przypomina wszystkim Przewodniczącym Rad Oddziałowych Zw. Zaw. Hutników przy kombinacie o obowiązku sprawowania w cisłości PKP wysokości wkładów członkowskich w terminie do dnia 30 czerwca br.

Z życia partii

Nie wiek jest najważniejszy

Wśród kilkudziesięciu organizacji partyjnych istniejących na terenie Nowej Huty jedna wyróżnia się swoją szczególną specyfiką. Należą do niej przeważnie kobiety, gospodynie domowe, rzemieślnicy, emeryci oraz pracownicy placówek, w których nie ma organizacji partyjnej.

Jest to organizacja terenowa przy KD PZPR. Powstała kilka lat temu, w celu grupowania tych wszystkich, którzy już przestali pracować ze względu na wiek, bądź nie pracują z innych przyczyn. Skład organizacji zatem niezwykle zróżnicowany zarówno pod względem wieku, jak i pod względem stażu partyjnego, zainteresowań, poglądów, nawyków itp. Stąd też nader trudna sprawa ze znalezieniem odpowiednich form pracy, któreby odpowiadały wszystkim należącym do tej organizacji członkom partii.

Organizacja przeżywała w ciągu kilkuletniej swojej historii różne okresy, bardziej i mniej ożywione działalności. Dość ciężkim etapem był okres od 8-12 Plenum KC.

„Organizacja przeżywała pewien wstrząs, którego skutki odbiły się ujemnie na jej żywotności” — mówiono w referacie sprawozdawczym na zebraniu wyborczym w ub. miesiącu. Wstrząs ten jednak został opanowany i nie wyraził większych szkód organizacji, poza okresowym zahamowaniem jej aktywnej działalności. Zresztą nie mógł on ich wyrazić, przecież należą tu towarzysze, którzy mają za sobą kilkadziesiąt lat stażu partyjnego, którzy przeszli różne koleje życia i pracy partyjnej; w kraju, na emigracji. Wielu brało czynny udział w walkach rewolucyjnych.

Należy do nich m. in. I sekretarz tow. Babiez — długoletni działacz partyjny, członek KPP — brał udział w niejednym strajku, w niejednej demonstracji. Podobnie tow. Mierwa, tow. Rompel, tow. Hübner i inni. Nie wszyscy z nich mogą dziś aktywnie pracować, niektórych złożyła choroba, ale nigdy nie zapominają, że są członkami partii. Zawsze traktują swoją przy-

należność do niej jako coś wielkiego.

Towarzyszka Rompel np. jest starszą, która od pewnego czasu nie opuszcza mieszkania z powodu choroby. Kontakt z organizacją partyjną ma jednak za pośrednictwem współtowarzyszy, którzy odwiedzają ją co jakiś czas. Każde odwiedzenie staje się dla długoletniej działaczki dużym przeżyciem. Wypytuje o prace organizacji, o wszystkie sprawy dręczące ją i pozostałych towarzyszy.

Trzeba powiedzieć, że organizacja szczególną opieką otacza tych towarzyszy, którzy znajdują się w ciężkich warunkach, którzy na skutek kiepskiego stanu zdrowia nie mogą poradzić sobie sami w życiu. W miarę możliwości, organizacja przychodzi im z pomocą. Czasem jest to wystawienie się o rentę, czasem kończy się na odwiedzinach... Ale i to coś znaczącego dla prawdziwych członków partii.

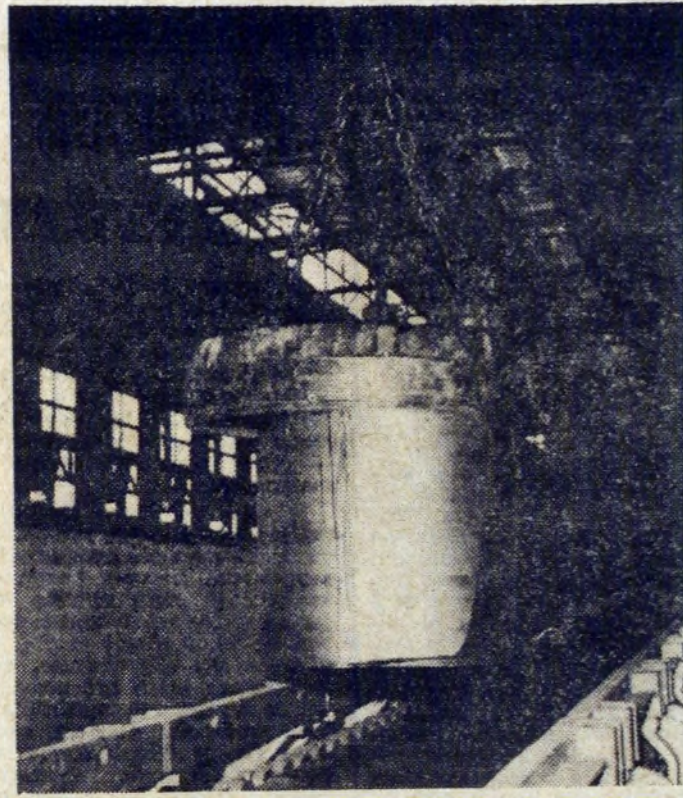
Rzecz, której nie można pominąć, kiedy mówi się o organizacji terenowej, to niezwykle zapala do pracy szczególnie starszych członków. Wielu z nich należy się zasłużony odpoczynek, w związku z czym nie raz dochodzi do „ostrych starć” między starszymi i młodszymi, którzy uważali, że ci pierwsi winni odczekać z aktywną pracą. Tymczasem im ani się sni szyć o pracę, a lauraci, ciągle wykazują dużą inicjatywę i wiele szczerych chęci do działania. Ten entuzjazm wyróżnia organizację terenową. Członkowie jej słuchają nie chęć o rezygnowaniu z udziału w pracy organizacji. Czasem są to wzrosty żenującej sceny, świadczące o wielkim przywiązaniu do partii, a mogące być przykładem dla młodzieży partyjnej. Nie od rzeczy byłoby wzięcie udziału w zebraniach starszych towarzyszy. Można się na nich wiele nauczyć, chociaż nie zawsze są to dyskusje na „wielką skalę”. Nie raz mówi się o sprawach na pozór drobnych i błażych, lecz mówi się — po partyjnie.

Głównymi problemami związanymi z zebraniem są sprawy ideologiczno-swiatopoglądowe. Zawsze wywołują one ożywioną dyskusję potoczoną z dzieleniem się własnymi

doświadczeniami przez starszych towarzyszy. W ostatnich kilku miesiącach zorganizowano wiele bardzo interesujących spotkań z byłymi działaczami. Wspomnienia i uwagi są bardzo ciekawe i pożyteczne dla młodszego grona członków partii, którzy również tu należą.

Organizacja nie pozostaje na uboczu wszelkich akcji np. ostatecznie czynnie włączyła się do zbiórki na rzecz budowy szkół. Urządzona wśród towarzyszy zbiórka pieniężna przyniosła kilkaset złotych, które przekazano na konto FBS. Czasem są to symboliczne datki, ale razem stanowią pewną kwotę.

Czynna egzekutywa i grono aktywne, wśród którego wymienić trzeba tow. Chrabąszcza, Araszkiewicza, Bojęcką, Słyszową, Rzepecką, Kaczora i innych — stara się trzymać rękę na pulsi i wraz z całą organizacją partyjną Nowej Huty, realizować zadania przed nią stojące. J. Z.



W Walcowni Zimnej.

Wprowadzamy nowe zasady wynagradzania

Pierwsze doświadczenia Walcowni Gorącej Blach

W poprzednim numerze „Głosu” zamieściliśmy kilka wypowiedzi na temat nowych zasad wynagradzania ze szczególnym uwzględnieniem problemów dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Jak wiadomo, dodatki te są w kalkulowane w nowe, ogólnohutnicze stawki, wyższe od dotychczasowych. Dziś chcielibyśmy przedstawić naszym Czytelnikom dwugłos z Walcowni Ciepłej Blach na Goraco w sprawie nowego systemu płac.

Dlaczego akurat z Walcowni Gorącej? — zapytacie. Otóż dlatego, że wydział już z górą dwa miesiące temu przeszedł z systemu dniówkowo-premiowego na system akordowy, przy jednoczesnym zaszerogowaniu załogi według ogólnohutniczej stawki płac. Tu jedna uwaga: do całkowitego wprowadzenia nowych zasad wynagradzania pracowników fizycznych pozostaje jeszcze tylko przejście na normy agregatowe w wykańczalni i na tym właściwie koniec. Walcownia Blach posiada na swym koncie pewien zasób do-

świadczony, którym — wydaje się — warto podzielić się z innymi. O parę uwag na temat nowego systemu płac, jego plusów i ewentualnych minusów zwróciliśmy się do kierownika Walcowni Gorącej inż. JERZEGO FOLFASIŃSKIEGO i ekonomisty wydziału inż. ZBIGNIEWA STRYCHA.

Inż. JERZY FOLFASIŃSKI: doświadczenia uzyskane przez nasz wydział w kwietniu i maju br. wykazują, że w ramach nowego systemu płac, ci pracownicy, którzy nie mieli w ogóle dodatków wyrównawczych, albo otrzymywali mały dodatek wyrównawczy — zyskali. Są wypadki, że nawet dosyć dużo. Pewne obniżenie zarobków daje się jednak zaobserwować u nielicznej grupy pracowników, którzy posiadali wysokie dodatki wyrównawcze. Ale dotyczy to — jak powiedziałem — stosunkowo nielicznej grupy. Niewątpliwą zaletą nowego

systemu płac jest fakt, że dwa zasadnicze oddziały Walcowni: zespół walcarski i wykańczalnia, mają obecnie normy opracowane w ten sposób, że płace tych dwóch oddziałów, nie są wzajemnie uwarunkowane tak jak to było poprzednio. Bywało, że np. załoga walcarki wykonała swoje zadania w pełni, a niewykonanie zadań przez wykańczalnię, mogło spowodować nie otrzymanie premii przez cały wydział. Walcownia bowiem premiowana była w zależności od ilości gotowej produkcji wysłanej odbiorcom. Obecnie każdy z oddziałów, ma swoje własne zadania ujęte odpowiednimi normami. Płace są więc od siebie niezależne, z tym oczywiście, że wykonanie zadań przez wykańczalnię było i jest uwarunkowane wykonaniem produkcji surowej na walcierce.

Dalszą zaletą nowego systemu płac jest to, że pozwala on na udzielanie ekwiwalentu za zwiększoną wydajność pracownikom zatrudnionym w zmniejszonym składzie zespołu. Przede wszystkim z tego właśnie tytułu powaźniej wzrosły niektóre zarobki.

Inż. ZBIGNIEW STRYCH: myślę, że najlepiej będzie przytoczyć parę cyfr obrazujących w sposób porównawczy zarobki niektórych pracowników w obecnym systemie płac i zarobki jakie zostałyby osiągnięte przy stosowaniu uprzednio systemu dniówkowo-premiowego. Zasadą jest oczywiście wykonanie zadań przez Walcownię Blach w kwietniu br. w 104 proc.

Wstawowy J. K. uzyskał w kwietniu zarobek 2.567 zł brutto. Według poprzedniego systemu zarobiłby 2.197 zł.

Pierwszy operator M. M. uzyskał zarobek 3.375 zł. Według dawnego systemu zarobiłby 3.163 zł.

Drugi walcownik M. C. zarobł w kwietniu 2.455 zł. Według dawnego systemu zarobiłby 2.189 zł.

Drugi nożycowy J. Z. w wykańczalni zarobł 1.714 zł. Według dawnego systemu zarobiłby 1.531 zł.

Rozdzielczy agregatu nr 3, S. R. zarobł 3.307 zł. Według dawnego systemu zarobiłby 2.715 zł.

Ostatni przykład: sortowacz B. R. zarobł 2.200 zł. Według dawnego systemu zarobiłby 2.015 zł.

Uwaga: w powyższych przykładach zamieściliśmy wysokość zarobku bez dopłat uzupełniających (ekwiwalent węglowy) i bez dodatków rodzinnych.

Wnioski są chyba zupełnie jasne. Ogólnie biorąc wydajność pracy w kg produkcji na roboczo-godzinę wzrosła z 400 kg w marcu na 427 kg w kwietniu br. tj. o 7 proc., a równocześnie średnie płace miesięczne pracowników fizycznych wzrosły z 2204 zł w marcu na 2.353 zł w kwietniu br. tj. również o 7 proc. Można więc stwierdzić, że akord dobrze zdaje egzamin. J. D.

Inż. Józef Maciejewski

O mobilizację myśli technicznej

II.

Oczywiście same liczby nie mogą zastąpić szczegółowej i trzeźwej analizy. Sama ilość projektów nie rozstrzyga sprawy, choć stanowi pewną miarę inicjatywy i aktywności myśli technicznej. Decyduje także ciężar gatunkowy i efekt ekonomiczny projektów.

Gwałtowny spadek od roku 1956 ilości zgłoszonych w kraju projektów był nie tylko następstwem błędnej polityki w ruchu wynalazczym okresu minionego, ale także wynikiem całego szeregu zjawisk takich jak: konserwatyzm techniczny, asekurantwo, brak decyzji osób odpowiedzialnych za wybór i przyjęcie projektów, biurokracizm, brak orientacji w lesie paragrafów, słabe bodźce materialnego zainteresowania, niedostateczne zabezpieczenie praw i przywilejów wynalazców, łamanie przepisów prawa wynalazczego i niestety także różnego rodzaju nadużycia ukrywane pod płaszczykiem wynalazczości, które zmuszają dziś do dużej ostrożności w ocenie projektów, zwłaszcza gdy chodzi o wysokie kwoty wynagrodzenia.

Jeśli idzie o rozwój nowej myśli technicznej z dziedziny hutnictwa, odsyłam czytelnika do „Hutnika” — czasopisma naukowo-technicznego, poświęconego zagadnieniom hutnictwa. W n-rze 3/1959 z marca br. na str. 124-132 tego pisma, znajdziemy bardzo ciekawy i zarazem zmienny przegląd zagadnień postępu technicznego w stalownictwie.

W roku 1945 narzekaliśmy, że w Polsce jest za mało ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje. Dziś dysponujemy armią przeszło 300.000 inżynierów i techników — armią wielokrotnie większą niż przed wojną, a mimo to nie umiemy jeszcze w pełni wykorzystywać ogromu potencjału tej armii i uruchomić jej możliwości.

Przez szereg lat narzekaliśmy także na nierealne przepisy w zakresie prawa patentowego i znaków towarowych. Dziś sprawy te są w zasadzie uregulowane. Reguluje je zarządzenie Prezesa Urzędu Patentowego PRL z dnia 15 marca 1959 r. w sprawie zgłaszania w Urzędzie Patentowym PRL wynalazków, wzorów i udoskonalone technicznych oraz podobne zarządzenie tej samej daty w sprawie zgłaszania znaków towarowych.

Wydaje się nam jednak, że istotne źródło niepowodzeń tkwi obecnie nie w ustawodawstwie, w przepisach, nie w instytucjach prawnych i nie w systemach organizacyjnych czy finansowych z przepisów tych się wywodzących, lecz — jak stwierdza to Przewład Wynalazczości ze stycznia br. — w samych ludziach, w wykonawcach owych przepisów normatywnych, a przede wszystkim w bierności społeczeństwa wobec zagadnień postępu technicznego w ogóle.

*

Atmosfera, jaka wytworzyła się wokół postępu technicznego, stała się powodem katastrofalnego spadku inicjatywy racjonalizatorskiej. Ilość zgłoszonych projektów racjonalizatorskich spadła w kraju z 274,5 tys. w 1955 r. na 71,6 tys. w roku 1957. Zmniejszyła się więc o przeszło 200 tys. rocznie.

Również w naszej hucie ilość zgłoszonych projektów racjonalizatorskich zmniejszyła się w tym okresie bardzo poważnie, jakkolwiek wartość uzyskanych oszczędności wzrosła.



Nowa Huta-Sandomierz tradycyjna trasa spływu hutników

Ci, którzy odbywali już wycieczki kajakowe przyznają, że ze wszystkich wycieczek turystycznych, wycieczka kajakowa należy do najprzyjemniejszych i najbardziej pożytecznych. Tyle przeżyć i tyle głębokich wrażeń, ile dostarcza w zetknięciu z piękną przyrodą wycieczka kajakowa, rzadko można znaleźć na innej wycieczce turystycznej. Nic też dziwnego, że ta forma wypoczynku po pracy, coraz bardziej zdobywa sobie popularność również i wśród naszej załogi. Świadczyć o tym może liczny udział naszych pracowników w organizowanym ostatnio spływie kajakowym Dunajcem na trasie — Nowy Targ — Nowy Sącz i tradycyjnym spływie hutników Wisłą od Nowej Huty do Sandomierza.

Na przekór kapryśnej aurze, nie sprzyjającej tego rodzaju imprezie, w spływie organizowanym przez Oddział PTTK w Hucie im. Lenina uczestniczyło około 70 wodniaków. Organizatorzy — inż. J. Sarnowicz i inż. Kolasiński dołożyli wielu starań, aby uczestnicy spływu wynieśli pełne zadowolenie z tej pięknej imprezy. Ukoronowaniem wielu na dłu-

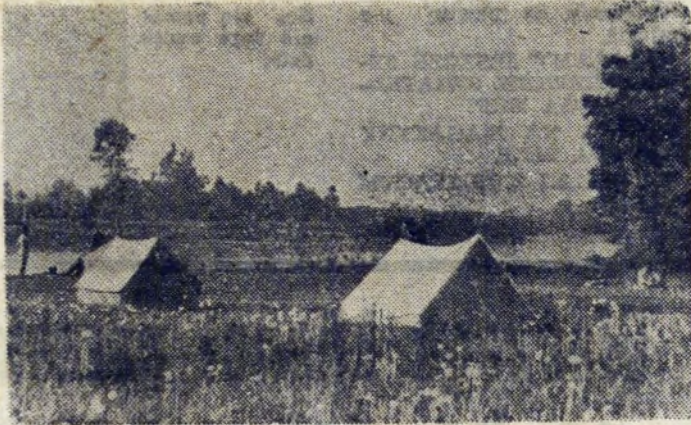
go utrwalających się w pamięci wrażeń było zwiedzenie zabudowań Sandomierza: starego Ratusza, Bramy Opatowskiej, zamku i wielu innych budowli, świadczących o minionej świetności tego miasta.

Na marginesie trzeba dodać, że uczestnicy spływu do San-

domierza mają pretensje do wet przyznano im trzydniowy okolicznościowy urlop płatny. Wydaje się więc słuszne, aby ludzie decydujący o rozdziale

funduszy na wycieczki brali również pod uwagę charakter i korzyści jakie przyniesie uczestnikom dana wycieczka turystyczna.

W spływie wzięli również udział wodniacy - wędkarze. Prym w wynikach dzierżył m. in. Kol. Barylewicz, który łowił taakie — ryby (patrz zdjęcie) budząc zrozumiałą sensację i cichą zazdrość wśród rybaków. dz.



Na bitoku

W Festiwalu przewidziany jest udział turystów pieszych, kolarzy, kajakowców oraz motocyklistów i turystów samochodowych. Uczestnicy Festiwalu wybierają sobie dowolną trasę. Turysty piesi i kolarze przed zameldowaniem się na mecie w Nowej Hucie winni przejść przez jeden z punktów

znajdujących się m. in. w Ojcowie, Niepołomicach, Teneczynku i Wieliczce. Wodniacy płyną natomiast zasadniczym szlakiem Soły i Wisły na trasie od Oświęcimia do Nowej Huty. Turystów-motorowców obowiązują trasy dowolne wg regulaminu MOT. Wyjazd może nastąpić w dowolnej miejscowości, jednak najpóźniej na 2 dni przed zameldowaniem się w Nowej Hucie.

Przyjmowanie uczestników Festiwalu na mecie, która znajdować się będzie nad Wisłą w Nowej Hucie, u wylotu ulicy Klasztornej, nastąpi 20 bm. w godzinach od 10—16. Zakończenie Festiwalu z losowaniem i rozdaniem nagród i odznak pamiątkowych odbędzie się 21 czerwca br. W tym samym dniu uczestnicy tej pięknej turystycznej imprezy wezmą udział w uroczysto-



Taaka ryba...

Fot. W. Choroniowski

Wielki Festiwal Turystyczny PTTK z okazji 10-lecia Nowej Huty

Nowohucki Oddział PTTK organizuje z okazji 10-lecia Nowej Huty wielki Festiwal Turystyczny, w którym mogą uczestniczyć — oprócz drużyn zgłoszonych przez organizację społeczne i zakłady pracy — turyści indywidualni. Celem tej masowej imprezy jest umożliwienie szerokim rzeszom turystów z całego kraju poznania piękna ziemi krakowskiej oraz największego kombinatu metalurgicznego i nowoczesnego miasta Nowa Huta.

W Festiwalu przewidziany jest udział turystów pieszych, kolarzy, kajakowców oraz motocyklistów i turystów samochodowych. Uczestnicy Festiwalu wybierają sobie dowolną trasę. Turysty piesi i kolarze przed zameldowaniem się na mecie w Nowej Hucie winni przejść przez jeden z punktów

znajdujących się m. in. w Ojcowie, Niepołomicach, Teneczynku i Wieliczce. Wodniacy płyną natomiast zasadniczym szlakiem Soły i Wisły na trasie od Oświęcimia do Nowej Huty. Turystów-motorowców obowiązują trasy dowolne wg regulaminu MOT. Wyjazd może nastąpić w dowolnej miejscowości, jednak najpóźniej na 2 dni przed zameldowaniem się w Nowej Hucie.

Przyjmowanie uczestników Festiwalu na mecie, która znajdować się będzie nad Wisłą w Nowej Hucie, u wylotu ulicy Klasztornej, nastąpi 20 bm. w godzinach od 10—16. Zakończenie Festiwalu z losowaniem i rozdaniem nagród i odznak pamiątkowych odbędzie się 21 czerwca br. W tym samym dniu uczestnicy tej pięknej turystycznej imprezy wezmą udział w uroczysto-

ciach organizowanych tu z okazji 10-lecia Nowej Huty. Bliższych informacji dotyczących organizacyjnej strony Festiwalu udziela Oddział PTTK — Nowa Huta ulica Frontu Narodowego 1.

HUMOR

rys. B. Dziekan



Slalom-gigant.



— Zawsze mówiłam ci Alojzu, że jak wybudują hutę to nie będzie można nawet otworzyć okna.



— Panowie to jest tylko modelka. Tutaj jest moje dzieło.

Felieton filmowy

Dramat wśród jezior północy ★ Motoryzacja na wesoło ♦ Parada gwiazd ♦
Dzieło Karola Reeda

Fiński dramat miłosny „MARIA Z KRAINY JEZIOR” powstał na podstawie powieści Juham Aho. Twórcą scenariusza i reżyser T. J. Särkkä stworzył interesujący film, którego akcja toczy się w 18 wieku, na północy Finlandii, wśród pięknej, surowej przyrody, skał, jezior, lasów i pustkowi. Przyroda jest tu jednym z aktorów filmu, wcale nie najmniej ważnym, bo właśnie ona w dużym stopniu decyduje o losach bohaterów. Nie są to losy niezwykłe, a szare i codzienne, co jeszcze bardziej przybliża bohaterkę, Marię, do widza. Walka o jej względy pomiędzy dwoma mężczyznami, miłość, zazdrość, uczucia macierzyńskie, to wszystko przeplata się na tle fantastycznych widoków kraju tysiąca jezior. Sugestowność przyrody potęguje i to, że film zrealizowano w kolorach naturalnych, a w dodatku systemem szerokokrańowym.



Scena z filmu „Maria z krainy jezior”

Na uwagę zasługuje cała trójka aktorów: Elina Pohjan-
pää, Eino Kaipainen i Veikko Uusimäki.
„KIEROWCA MIMO WOLI”, to barwna komedia produkcji radzieckiej w reżyserii N. Koszewierowej. W roli dyr Pastuchowa zobaczymy A. Chodurskiego, jego żonę gra

M. Mironowa, szofer Sawrosowa — S. Filipow.
Dyr. Pastuchow postanowił spędzić tydzień urlopu, podróżując własnym samochodem „Wolga” wraz ze swym szoferem. Przed dyrektorem otwierała się perspektywa miłego spędzenia kilku dni na łonie przyrody, wśród zieleni lasów i pól, możliwość korzystania z wszelkich rozkoszy wiejskiego

znajomością fachu kierowcy. Na domiar złego, zamienione z szoferem marynarki stają się powodem szeregu powikłań i komicznych sytuacji. Tak np. zakochana para, którą spotyka w czasie podróży przez las, bierze go za szofera, bo nazwa „kierowca mimo woli” podaje się za wysokiego urzędnika, a nie umie prowadzić wozu. Tymczasem Sawrosowowi, udającemu chorobę, spodobało się grać rolę dyrektora, bo... zresztą sami zobaczycie.

Jak w każdej komedii happy end i morał. Dyrektor w drodze ma możliwość poznania niektórych oddziałów swego przedsiębiorstwa od wewnątrz i przy okazji dużo dowiaduje się o sobie. A to jest mu bardzo potrzebne. Dzięki temu, komedia nieporozumień i sytuacyjnych śmiech nabiera rumieńców satyry. Szczerze polecamy wszystkim obejrzenie tego beztrockiego filmu, trykającego humorem i dowcipem, choć nie pozbawionego niedociągnięć.

Kto nie zdążył obejrzeć świetnego filmu Karola Reeda „MASKOTKA”, powinien koniecznie zobaczyć go teraz. Film będący pewnego rodzaju bajką z filozoficznym podtekstem, zrealizowano w barwach naturalnych, na ruchliwych ulicach Londynu, przez jednego z najwybitniejszych filmowców. Carol Reed, twórca takich arcydzieł sztuki fil-

mowej, jak „Niepotrzebni mogą odejść” czy „Stracone bożyszcze”, stworzył tym razem film różniący się bardzo od innych jego dzieł zarówno stylem, jak i tematyką. Trudno jednak oprócz się jego nieco gorzkim urokowi.

Rewelacją filmu jest mały Jonathan Ashmore, grający niezwykle subtelnie, ale i gra dorosłych aktorów oceniana jest jako doskonała. Po raz pierwszy widzimy na naszych ekranach świetną i oryginalną aktorkę Dianę Dors. Warto zobaczyć!

„CZARUJĄCE ISTOTY” Chrostiana Jaque, to przede wszystkim parada świetnych, znanych gwiazd filmu francuskiego. Najlepsze z nich w tej udanej komedii, to Martin Carol i Danielle Darrieux. Sekunduje im dzielnie młody amant Daniel Gelin. „Czarujące istoty” są przykładem, że z jałowego materiału literackiego (słabutki scenariusz), można zrobić niezły film, jeśli się go dobrze zagra. Lichemu aktorstwu nie pomoże nawet najlepsza literatura.

NOWE FILMY

„Obey w domu” — dramat współczesny z życia młodzieży, produkcji francuskiej, w polskiej wersji językowej.

„Postrach kobiet” — komedia francuska, ze znanym komikiem Noël Noël w roli tytułowej.

Uwaga bhp: czerwone światło!

W magnezytowym pyłu

Ciebie, który odwiedziłeś ostatnio nie zwraca na siebie niczym uwagi. Wprost przeciwnie, przysiadł na uboczu, na samym skraju terenu ZMO obok hal, w których nieraz zwracaliśmy uwagę na wzorowy porządek i daleko idącą troskę o warunki zdrowotne pracujących tu robotników. Odwiedziny nie były przypadkowe, doszły nas słuchy, że warunki bhp są w magazynie surowca, a szczególnie w części tego magazynu przeznaczony dla Wydziału Chromomagnezytowego — fatalne. Alarmowałem w sprawie tej sytuacji przewodniczącą Rady Oddziałowej ZMO na jednej z porad, w bardzo ciepłych słowach. Przekonajmy się, jak wygląda praca w magazynie w

czczeniu. Na spoconych twarzach — rozmazany pył. Słowem, obraz bardzo przykry. Już po wyglądzie tych ludzi widać, że nie lekkie i nie sielankowe muszą być warunki pracy w tym magazynie. Rozmowa z robotnikami potoczyła się od razu żywym, swobodnym nurtem. Jeden przez drugiego opowiadał o przyczynach zapylenia. — Magnezyt — cenny surowiec importujemy z zagranicy za dewizy. Nie znosi on wilgoci, a więc musi być transportowany wagonami zamkniętymi. Jak rozładowywać takie wagony — oto problem. Czerpakiem suwnicy — niemożliwe, a wywrotnicy wagonowej ani niczego w tym rodzaju — nie ma. Pozostaje więc w rezultacie prymityw-

przedstawiciel Służby Zdrowia. Zadecydowało oświadczenie tych ostatnich, że zapylenie owszem jest duże, ale mamy pracować w maskach i poza tym pył magnezytowy nie jest szkodliwy dla zdrowia. Ostatecznie skonczyło się na tym, że dla kilkunastu ludzi pracujących w pyłe magnezytowym mleka nie ma, jednocześnie zaś jest dla pracownika DKT, który przychodzi od czasu do czasu na magazyn pobierać próbkę materiału z wagonu.

Czy nam się mleko rzeczywiście nie należy — nam pracującym naprawdę w ciężkich warunkach? Czy nikt nie potrafi tej sprawy załatwić bardziej w drodze wyjątku, jeśli przepisy są... niezyciowe? Posypały się dalsze skargi i narzekania. Widać, że pretensji nazbierało się z biegiem czasu sporo i spraw do załatwienia jeszcze więcej. — Trudno jest doprosić o taką białość jak o żarówkę, albo o doprowadzenie przenośnego oświetlenia do wagonów. W nocy pracujemy w wagonach prawie, że w kompletnej ciemności. Nie wszystkie żarówki na hali płoną, a światła przenośnego, którym można by oświetlić wagon, nie ma. O, proszę pa-trzeć: 22 maja br. wpisaliś-



W a i s a, złożony jeszcze w lutym br. — jednak i to rozwiązanie wzbudza szereg rozmaitych zastrzeżeń. Oto najważniejsze: mała wydajność, potrzeba dodatkowego zatrudnienia ślusarza do rozmontowywania i zamontowywania urządzeń na każdym wagonie, „łopata” jest za ciężka itd., itd. W rezultacie projekt do dziś nie doczekał się realizacji i chyba nie prędko to nastąpi.

Wydaje mi się, że nie można w ten sposób „skwitować” całego problemu. Jeśli nie powiodły się próby w ZMO, trzeba odwołać się do racjonalizatorów w całej hucie, a może nawet do racjonalizatorów w całym kraju. Jakies rozwiązanie na pewno się znajdzie.

ZAPALAMY JESZCZE JEDNO CZERWONE ŚWIATEŁKO: UWAGA BHP!

UWAGA NA MAGAZYN SUROWCA ZMO!

DO WALKI Z DUSZĄCYM PYŁEM!

J. D.



Jeden z pracowników magazynu. Na twarzy gąbka, lecz pył magnezytowy wiiska się pomimo tego wszędzie.



Sterta worków po magnezycie chińskim.

zwykły „dzień jak codzień”, nie uprzedzając nikogo o wizycie. Oto garsz wrażeń zanotowanych w upalny letni dzień 8 czerwca br.

Magazyn ciągnie się chyba na przestrzeni kilkuset metrów. Jest to właściwie zwykłe zadaszanie, część tylko hali posiada boczne, przewidywalne sklecone ściany. Przechodzimy pod galerią transportera i oto wejście do mrocznego wnętrza. Pierwsze wrażenie: niestety nie najlepszy porządek. Tuż obok torów kolejowych — stos żelastwa, pogiętego, zardzewiałego, czekający aż ktoś zlituje się i zrobi właściwy użytek z tego złomu.

Po oswojeniu się z półmrokiem, zaczynamy dostrzegać to i owo w hali. Środkiem biega tory, a po ich bokach piętroszą się zwąły surowca. Nawet lajk łatwo zorientuje się co to za surowiec po napisach umieszczonych przy każdej sterce z osobna. Jest to magnezyt — surowiec sprowadzony z różnych stron świata: z Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii, a nawet z Chińskiej Republiki Ludowej. Na pozór niczym nie różni się od siebie, może odcieniem i stopniem miakkości. U stropu hali rozpięta jak wielki, żółty pajak drzemie nieruchomo surowica.

Biegający wgląd hali wzrok zatrzymuje się w miejscu, gdzie na torach stoi parę wagonów. Ta część hali spowita jest obłokiem gęstego, popielatego kurzu. Wszystko wokół pokrywa cieniutką warstwą tego pyłu, po której stąpa się miękko, jak po jakimś kołniercu.

Ale jest i źródło tego zapylenia! Z otwartych drzwi wagonu wysypuje się na zewnątrz magnezyt, wzbudający chmurę kurzu. Rozładunek wagonu. Podchodzimy bliżej i oto spotykamy się „oko w oko” z ludźmi, którzy wyjrżeli na światło dzienne. Zjawy, nie zjawy, a może jacyś Marsjanie? Dziwne nakrycia głów, nos i usta spowite trójkątem z gąbczastej masy, oczyma ciemno-popielate, brwi nastroszone wskutek nagromadzonego w nich pyłu. A postacie całe szaro-popielate, jakgdyby prawem mimikry chciały upodobnić się do oto-

na, znana od czasów króla „Cwieczka” praca ręczna, a narzędziem tej pracy — najzwyklejsza pod słońcem łopata.

Nagrzany słońcem wagon stwarza warunki podobne do panujących w komorze parowej łaźni. Upał osłabia, obojętnia najsilniejszych. Do tego wszystkiego gęsty, duszący pył wzbija się w powietrze przy łada ruchu.

Zapytuję o jakąś mechanizację, przynajmniej o jakies p r ó b y zmechanizowania wyładunku.

my do książki prośbę o wymianę zepsutych żarówek. Do dziś nie otrzymaliśmy żadnych.

Bardzo trudno uzyskać większy przydział wody gazowanej. Dostajemy codziennie jedną skrzynkę. Coż to jest na trzy zmiany? Przyjdzie czasem kolejarz, przyjdzie suwnicowy, trzeba się z nimi podzielić. Dla nas brakuje.

Długo jeszcze można by przytaczać pretensje załogi magazynu. Nie o to jednak chodzi. Wydaje mi się, że najważniejszym, najpilniejszym



Niezastąpiona łopata...

— A no, mówię brygadziście Z i ó l k o w s k i i, były próby zastosowania tak zwanej mechanicznej łopaty wy pożyczonej z Zakładów Betonarskich i Żelbetowych w Łęgu. Nie zdała niestety egzaminu: za ciężkie dla niej warunki u nas. Dopóki nie wyznajdzie się czegoś lepszego, trzeba pracować ręcznie. Ale jeszcze nie o to chodzi, najgorsze, że o nas się nie pamięta. W najprostszych sprawach nie przychodzi się nam z pomocą.

Przykłady? — proszę bardzo. Nie otrzymujemy zupełnie przydziału mleka. Upominamy się o to od dawna, jednak bez żadnego skutku. Twierdzi się ciągle, że mleko się nam nie należy, bo warunki pracy wcale nie są takie złe. Odbiło się na ten temat szereg konferencji z udziałem starszego inspektora bhp inż. Toporkiewicza i

problemem jest tutaj zmechanizowanie wyładunku. W tym kierunku pójść powinny wszystkie starania, nawet jeśli miało to kosztować немало trudu i pieniędzy. Nie można przecież pozwolić, aby w pięknym, supernowoczesnym zakładzie hutniczym, który stanowi dumę całej Polski i którym chlubi się wobec zagranicy, istniały odcinki pracy — zacołane, niezdrowe, rujnujące ludziom zdrowie. Takie kontrasty nie przynoszą nam na pewno dobrej sławy.

Zapytałem kierownika magazynu, co z mechanizacją, dlaczego nie robi się czegoś w tej dziedzinie. Uzyskałem odpowiedź, że próby mechanicznej łopaty wypadły negatywnie, że istnieje wprawdzie projekt racjonalizatorski kierownika warsztatu mechanicznego ob. K u j a w s k i e g o i ślusarza ob.

Dlaczego klienci narzekają jeszcze na handel uspołeczniony?

Zaopatrzenie. Temat równie do znudzenia wyeksploatowany przez dziennikarzy jak lekceważony przez zaopatrzeniowców. Ci, którzy organizują zaopatrzenie naszego miasta w odpowiedzi na nieustanne domaganie się klientów syca nas — jak można najtaniej z handlowego punktu widzenia — obietnicami. Obietnice te jednak ciągle tak daleko odbiegają od rzeczywistości, że odnosi się wrażenie, jakoby handlowcy ze spokojem lekceważyli sobie swą reputację u klientów. A reputacja ta nie jest szczególna. Twierdzenie nie opieram na niemal naukowych źródłach. Wydział Handlu DRN wpadł na doskonały pomysł. Zorganizował ankietę, w której odwołuje się do opinii mieszkańców w sprawach zaopatrzenia sklepów i działalności zakładów gastronomicznych w Nowej Hucie. Z pierwszych kilkuset wypowiedzi na ankietę, które już nadeszły wynika, że ocena ta wypadnie w najlepszym wypadku „słabo”. Nawet gdy postaramy się patrzeć na tę sprawę bez uprzedzenia, gdy odliczymy pewien procent na malkontentów.

Wśród wielu, wielu braków najbardziej (chyba pożądanym przez klientów „artykułem” jest uprzejmość obsługi. „Ekspedient traktują pracę jak „dopusz boży”, zajęci są sobą, jedzeniem, porządkowaniem, a miedzyczasie zagadają „od niechcenia do klienta”. „Mówi się o tym ciągle, a dlaczego nie się nie robi dla podniesienia postawy etycznej i moralnej pracowników handlu?” Tym podobne wypowiedzi notujemy prawie w każdej ankiecie. Odnosi się to w jeszcze większym stopniu do kelnerów.

Odpowiedź na ewentualny zarzut — jak można tak generalizować? Nie ulega wątpliwości, że nie wszyscy zasługują na taką ocenę. Ale opinię tworzy większość. Odczuwa się nawet nieprzyjemny antagonizm — pracownicy handlu — klienci. W czym klienci naturalnie nie są bez winy. Ta powszechność nieuprzejmości pracowników handlu jest moim zdaniem okolicznością znamienne. Wynika ona z czysto materialnych źródeł. I nie tylko z niskich zarobków. Przede wszystkim z tego, że ekspedient nie czuje się w najmniejszym stopniu odpowiedzialny za jakość towaru, za braki w sklepie. Ta odpowiedzialność jest tak nieuchwytna, że dla klienta ten ktoś odpowiedzialny jest postacią wprost fikcyjną. Na ekspedientów spadają więc zastużone, czy nie zastużone gromy klientów.

Zabieganie o klienta, umożliwienie mu wyboru towarów, to ciągle znamy tylko z rozdrażniających opowiadań rodaków, którym udało się wyjechać za granicę. To także można odczytać w odpowiedzi na ankietę. Z odpowiedzi na pytanie — „w jakie artykuły zaopatrujesz się poza Nową Hutą?” Tu obok chleba (wszyscy prawie uczestnicy an-

kiety narzekają na złą jakość chleba z nowohuckiej piekarni) są jarzyny, twarogi, owoce, ryby, konfekcja dziecienna, a przede wszystkim zawiasy, gwoździe, śruby itp. drobne rzeczy. A więc artykuły, które na ogół są w krakowskich sklepach. Rzecz charakterystyczna. Tylko niewielka część spośród ogromnej ilości braków, jakie wynotowałam z ankiety o artykuły, których istotnie brak. Większości artykułów natomiast brak jedynie z powodu niedbalstwa, złej organizacji zaopatrzenia. Jakże się szanse, by nastąpiła poprawa w tej dziedzinie (bo zwiększony przydział artykułów z okazji 10-lecia jest tylko okolicznościowy i nie można go brać pod uwagę)?

W miarę możliwości będziemy starać się usprawniać zaopatrzenie; odpowiedzi na ankietę będą dla nas konkretną podstawą do stawiania wymagań przedsiębiorstwom handlowym — mówi kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu DRN T. Ruciński. W miarę możliwości. To zastrzeżenie oznacza więcej niżby się mogło na pozór wydawać. Postulowany przez Wydział Przemysłu i Handlu projekt stworzenia w Nowej Hucie odrębnej hurtowni jest podobno nie do przyjęcia. A w obecnej sytuacji zapotrzebowania N. Huty przez hurtownię krakowską nie wiele da się usprawnić. Stąd brak świeżych jarzyn, stąd kilkudniowe nieraz opóźnienia w dostarczaniu do nowohuckich sklepów artykułów, które krakowianie mają znacznie wcześniej. Nowa Huta nie została zresztą potraktowana przez DBOR jak wielotysięczne miasto. Nie posiada żadnego zaplecza, żadnych magazynów, co oczywiście także utrudnia zadanie zaopatrzeniowcom. To odnosi się naturalnie tylko do artykułów spożywczych, których nie można długo magazynować.

Zanim będzie gotowe statystyczne opracowanie ankiety, przekaże kilka bardzo istotnych postulatów klientów nowohuckiego handlu. A więc — „zlikwidować w sklepach spożywczych i cukierniczych sprzedaż napojów chłodzących, szczególnie piwa. Sklepy te w pewnych dniach zamieniają się w ohydne karczmy”. Wielu uczestników ankiety domaga się otwarcia sklepów do godz. 19. przestrzegania wywieszek „ważymy wg wagi netto”, rzadko stosowanego, uruchomienia wreszcie od dawna planowanej hali targowej. Są nawet życzenia, by uruchomić kiosk z pamiątkami w centralnym punkcie miasta i udostępnić licznym gościom odwiedzającym miasto — jego plany.

Zresztą te i inne braki nie są odkryciem ani dla MHD ani dla Przedsiębiorstwa „Warzywa i Owoce”, ani dla NZG, ani dla Dzieńnicowej Rady Narodowej. Taką nieustającą ankietą są przecież zgłaszane ciągle w sklepach i restauracjach życzenia klientów. Tylko niestety nie ma zwyczaju traktowania ich jako konkretnych zamówień klientów. n.

POGODA

Powtórzyła się każdoroczna historia. Zaledwie ląki zaczęły na dobre pachnąć kumaryną (eteryczna wońna substancja, którą wydzielają skoszone i przysychające trawy)...

A jak zapowiada się najbliższa przyszłość? Sytuacja atmosferyczna każe być dobrej myśli. Brzda niskiego ciśnienia, która przy pomocy swojego frontu chłodnego popyśla humory czerwcowym urlopowiczom...

Na idealnie czystą pogodę jednak się nie zanosi, jeszcze przez kilka dni trzeba się nam będzie liczyć z przelotnymi opadami. Dopiero gdyby zbliżający się klin wysokiego ciśnienia przekształcił się w samodzielny ośrodek wyżowy i ośrodek ten usadowił się na wschód od nas...

PROMYK

Pierwsi absolwenci Szkoły Gospodarczej pracują w Nowohuckich Zakładach Gastronomicznych

Nie wszyscy na pewno wiedzą o istnieniu w Krakowie przy ul. Siennej trzechletniej Zasadniczej Szkoły Gospodarczej, mającej za zadanie szkolenie kucharzy i kelnerów. Do szkoły tej mogą uczęszczać chłopcy w wieku 15-18 lat po

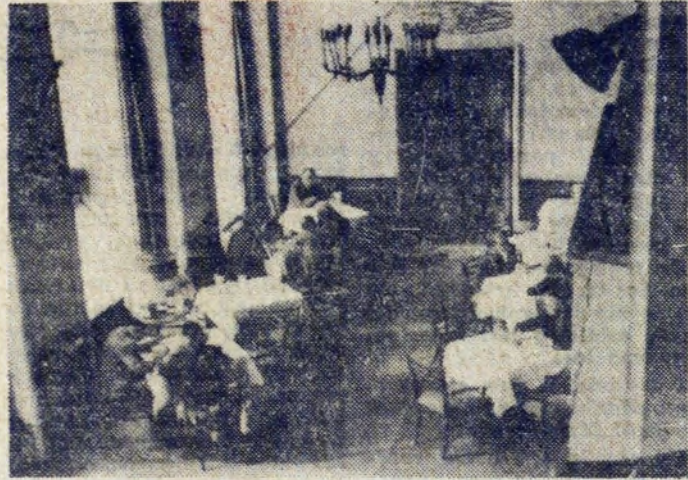
spodarczej zobowiązani są przez okres trzech lat pracować jako kucharze lub kelnerzy w zakładach gastronomicznych, otrzymując naturalnie normalne wynagrodzenie.

W tym roku kończy między innymi szkołę gospodarczą

re odbyły się w restauracji „Arkadia”, gdzie absolwenci dnia 29 maja przygotowali samodzielnie produkcję praktyczną według karty dnia, zaś 30 maja przygotowali wykwinne zestawienie obiadowe. Jak nas informuje wychowawczyni trzeciej klasy szkoły gospodarczej inż. Wanda Hasslinger ostateczny egzamin odbędzie się w szkole w czerwcu. Będą to pierwsi po wojnie absolwenci tego typu szkoły.

Egzaminy praktyczne wypadły pomyślnie i należy przyznać, że dania były przygotowane niezwykle smacznie i wykwintnie. Szkoda tylko, że tak podawano tylko podczas egzaminów.

R. B.



Obiad w „Arkadii”.

ukończeniu siedmiu klas szkoły podstawowej.

Nauka odbywa się przez trzy dni w tygodniu w szkole i przez trzy dni w zakładach gastronomicznych, gdzie uczniowie mają możliwość już od samego początku zapoznać się praktycznie ze sztuką kulinarną. Za korzystanie ze stypendium absolwenci szkoły go-

szczęściu uczniów z Nowej Huty. Praktyczne zajęcia przechodzili oni w restauracji „Wisła” i „Arkadia” pod kierownictwem wytrawnego fachowca z dziedziny kulinarnej p. Luźny Domagalskiej. Dzięki zaproszeniu naszej Redakcji przez Dyrekcję NZG mieliśmy możliwość być obecni przy egzaminach praktycznych, któ-



Józef Walczak także z Nowej Huty „dekoruje” szcypaka w marnie.

na WOKANDZIE SA DOWEJ

TAJEMNICA KIEPSKICH CIASTEK Z NOWOHUCKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH WYJAŚNIONA

W listopadzie ub. roku Komisja do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu DRN w czasie kontroli w sklepach MHD w Nowej Hucie stwierdziła, że odciepy cukrowe i ciastka mają zaniżoną wagę. Jak wykazały późniejsze badania, przeprowadzone przez ekspertów PIH, wyroby cukiernicze pochodzące z Pracowni Cukierniczej NZG nie tylko nie posiadały przewidzianej recepturą wagi (nieodwaga sięgała od 17 do 35 proc.), ale wykonane zostały z nieświeżych, gorszych niż wykazywano w

rozliczeniach surowców. Jak wynika z protokołu PIH z dnia 4 i 5 XII 1938 r. nowohucy cukiernicy okradli w tym czasie klientów na sumę 6.109 zł. Oszukańcza kariera kierownika Pracowni Cukierniczej na os. B-2 bl. 45 Fryderyka Cadera (zam. w Nowej Hucie os. C-1 bl. 21 m. 31) zakończyła się więc w sądzie.

KŁOPOTY TRZECH SKLEPÓW

Trzy sąsiadujące ze sobą sklepy na osiedlu C-33 — sklep zielarski, komis i sklep futrzarski — zaledwie w kilka miesięcy po ich otwarciu znalazły się w rejestrach Prokuratury Powiatowej w Nowej Hucie.

Przeprowadzony w grudniu ub. roku remanent w sklepie wzorcowym hurtowni zielarskiej w Krakowie wykazał niedobory gotówki i towaru na sumę 3.546 zł. Kierownik tego (wzorcowego) sklepu Stefan Pasikowski, zam. w Nowej Hucie C-2 bl. 47 m. 32 nie przyznaje się do popełnienia nadużyć. W świetle zeznań świadków, szczególnie księgowego sklepu, wina jego nie ulega wątpliwości.

*

Komis natomiast znalazł się na wokandzie sądowej w sposób przez siebie nie zwiniony. Oto 2. VI br. dokonano włamania do komis na osiedlu C-33 i skradziono z wystawy 4 aparaty fotograficzne o łącznej wartości 11.600 złotych. Sprawca kradzieży został wkrótce ujęty przez MO. Okazał się nim Michał Zieliński zam. w Nowej Hucie B-32 bl. 20 m. 10, który znajduje się obecnie w areszcie śledczym. Istnieje podejrzenie na razie nie udowodnione, że M. Zieliński jest również sprawcą niedawnego włamania do sklepu futrzarskiego na tym samym osiedlu.



60 tys. widzów oglądało w b. r. imprezy sportowe K.S. Wanda

W kronice Klubu Sportowego Wanda, który w tym miesiącu obchodziłby 10-lecie działalności znalazł interesujące cyfry: w 1937 roku na imprezach organizowanych przez ten Klub było obecnych 13 tys. widzów, w ub. roku cyfra ta podskoczyła do 125.800, a w bieżącym roku — mimo, że jeszcze daleko do połowy sezonu — spotkania sportowe zespołu Wandy oglądało około 60 tys. osób. Dynamika tych cyfr mówi wyraźnie o tym, że sportowcy Wandy zdobyli w ciągu ostatnich lat ogromną popularność wśród publiczności Nowej Huty.

Rozmawiamy na ten temat z prezesem Klubu mgr JANEM GORCZYCĄ.

— Szczególnie duże sukcesy organizacyjne notujemy w ostatnich dwu miesiącach. W tym okresie przyjęliśmy do Klubu 300 nowych członków. Łącznie mamy obecnie około 750 czynnych członków. Założyliśmy nowe sekcje; powstała u nas sekcja tenisa stołowego, reaktywaliśmy sekcję siatkówki, w której już ćwiczy około 40 zawodników i zawodniczek. W klasie B startują nasi piłkarze ręczni. Sekcja ta została wyraźnie odnowiona i będzie z pewnością walczyć o odzyskanie utraconej pozycji jednej z esolowych drużyn Krakowa. Na młodzież stawia również nasza sekcja tenisa stołowego. Chcemy, aby doświadczeni zawodnicy np. Mirkowski, Kurza, mogli znaleźć w Klubie godnych następców. Wiele sobie obiecujemy po działalności sekcji boks. Sekcja ta pracując w niezwykle trudnych warunkach zdołała wywalczyć II miejsce w klasie A i awans do Ligi Okręgowej. Nasi działacze boksercy i trenerzy wychowali kilku utalentowanych zawodników — m. in. mistrza Krakowa Kudę, mistrza okręgu juniorów Daniela, mistrza Polski — Ochmana (który obecnie odbywa służbę wojskową i w związku z tym czasowo startuje w krakowskiej Wiśle).

— Widzę, że pan Dyrektor pozostał na koniec omówienie działalności najpoważniejszych sekcji: piłkarskiej i żużlowej.

— Tak, to istotnie nasze podstawowe sekcje. Wyniki i drużyny piłkarskiej są na ogół znane. Warto podkreślić, że uważamy je za nadspodziewanie dobre. Oprócz pierwszej i rezerwowej drużyny piłkarskiej regularnie trenują u nas dwie drużyny juniorów i trzy trampkarzy. Juniorzy zdobyli mi-

strzostwo w swej grupie i będą walczyć o awans do II ligi.

Podstawą działalności naszego Klubu jest jednak i pozostanie nadal sekcja żużlowo-motorowa. Na półmetku mistrzostw II ligi zajęliśmy IV miejsce i szanse na awans do ekstraklasy są nadal aktualne. Widzowie, którzy tak liczenie zjawiają się na naszych meczach, nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, jak trudna i kosztowna jest utrzymanie sekcji żużlowej. Konserwacja i uzupełnianie parku maszyn kosztuje nas rocznie około 300 tys. zł. Utrzymanie mocnych rezerw jest niezwykle trudne, zarówno ze względów finansowych, jak i z uwagi na specyfikę tego sportu. Sportowej jazdy na żużu nie wystarczy się uczyć. Oprócz solidnej pracy niezbędne są wrodzone umiejętności. Obecnie ćwiczy u nas w sekcji 10 młodych zawodników, ale już wiadac, że zaledwie z dwóch, trzech z nich może być kiedyś pociecha.

Obecnie w rozgrywkach mistrzowskich mamy przerwę. Wykorzystujemy ją dla skonsolidowania zespołu. Z walki o I ligę nie rezygnujemy.

— Jak postępuje budowa stadionu?

— To jest główne źródło naszych zmartwień. Trzeci rok trwa budowa, a ze stadionu nadal nie możemy korzystać. Wprawdzie gdy te słowa ukażą się w druku będzie już po pierwszym naszym spotkaniu piłkarskim, rozegranym w tym roku na własnym stadionie. Przebudowa płyty boiskowej została bowiem zakończona. DBOR nie wyasygnował jednak pieniędzy na ukończenie w tym roku hali sportowej. A brak hali paraliżuje nam pracę w okresie zimowym. Nasze sekcje trenują w kilku zupełnie nieodpowiednich do tego celu salkach. Z braku pomieszczeń przerwana została swego czasu działalność sekcji siatkówki. Trudno w ogóle wyobrazić sobie dalszą działalność sekcji boks — sale z których dotyczących korzystaliśmy absolutnie nie nadają się do rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej.

Liczymy jednak, że pomimo tych trudności Klub nasz będzie się nadal rozwijał zyskując sobie sympatię coraz większej liczby mieszkańców Nowej Huty. Rozmawiał: W. BIERON

Siatkówka sportem dla wszystkich

Od kilku lat przy KS Hutnik rozwija się męska siatkówka. Zespół ten brał udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. Po kilku latach niepowodzeń i walk ze zmiennym szczęściem, dziś powiódziliśmy możemy, że siatkarka Hutnika spłatają się coraz lepiej i w tym roku mają wszelkie szanse zakwalifikowania się do Ligi Wojewódzkiej. Po dorywczościowym ośmiu rozgrywkach męska drużyna Hutnika prowadzi w tabeli mając 7 punktów i 13:6 na swoją korzyść, przed zespołami Nadwiślan, AZS Ib, Kabel, LZS Czernichów. Z rozgrywek wycofały się zespoły Cracowii i WKS Rakowice.

Zespół oparty jest na zawodnikach — pracownikach kombinatu. Pomimo odpowiedzialnych i ciężkich stanowisk pracy, umiennie oni pogodzą sport i pracę. Do takich należą Jerzy Kurek, kapitan zespołu prac. Siłowni, Norbert Pawlak prac. Głównego Energetyka, Ryszard Polonczyk — tokarz precyzyjny W-14, Ludwik Lichota W-14, Stanisław Niżnik — pracownik Stalowni, Bolesław Merta prac. Wydz. Elektrycznego itd. Poza wymienionymi, do zespołu wchodzi także zawodnicy młodzi, rekrutujący się ze szkół nowohuckich, do których należy Andrzej Zbiegło (ostatnio powołany na obóz reprezentujący juniorów kadry narodowej). Janusz Bleszczyński, Arkadiusz Keller, Bogusław Piaskowski itp., którzy również obok dobrych postępów w nauce, także w pilce siatkowej są coraz lepsi.

Siatkarka Hutnika rozgrywa mistrzowskie mecze na swoim boisku na stadionie własnym. Do radośnych wiadomości należy fakt, że drużyna męska siatki Hutnika, walcząca o puchar CRZZ zakwalifikowała się do finału drużyn zrzeszonych, bijąc w Okocim tamtejszy Okocim w stosunku 3:2. Jest więc pierwszym kandydatem do zdobycia pięknej i zaszczytnej „Sporowej Odznaki Piętnastolecia”, dla uczczenia XV rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



Drużyna męska siatkówki KS Hutnik 1939 r. Fot. Gładysiek M.

MIEDZYPANSTWOWE SPOTKANIE BOKSERSKIE WŁOCHY — POLSKA W NOWEJ HUCIE

W środę 17 czerwca młodzieżowa reprezentacja bokserska Włoch zmierzy się z reprezentacją młodzieżową Polski. W zespole włoskim ujrzymy kilku uczestników mistrzostw w Lucernie, między innymi wystąpi: Dominé — finalista mistrzostw Włoch,

Bezpłatne przestrajanie telewizorów

Uruchowienie stacji przekaznikowej w Krakowie w ub. miesiącu miało na celu polepszenie odbioru stacji katowickich w Krakowie. Z udogodnienia tego korzystali dotąd tylko posiadacze telewizorów zagranicznych („Orion”, „Ales”), które miały tzw. dziesięć kanałów. Uregulowanie sprawy przystosowania „Belwederów” produkowanych przez warszawskie zakłady telewizyjne, było od dłuższego czasu przedmiotem rozmów między zakładami urządzeń radio-technicznych i telewizyjnych w Krakowie a fabryką. Ostatecznie zapada wreszcie decyzja, mocą której WZT zobowiązały się bezpłatnie przestrajać telewizory „Belweder” na 10 kanałów.

Aby jednak można było otrzymać prawidłowy odbiór przekaznika krakowskiego konieczne jest posiadanie anteny dostosowanej do częstotliwości przekaznika. Koszta jej instalacji wynosząć będą około 200 zł. Należy podkreślić, że przestrajanie telewizorów będzie wykonywane przez pracowników WZT w mieszkaniach posiadaczy „Belwederów”.

OGŁOSZENIA BROBNE

KUKULKA ROMAN zgubił świadectwo ukończenia trzyletniej Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Brzesku, wydane w roku 1938.

Saniana, Carbi, Dessoti, Panetto. Jak nas informują Włoch, przygotowali się do tego spotkania bardzo starannie.

W dziesiątce Polski wystąpi aktualni mistrzowie kraju, między innymi: Kulej, Guttman, Kulesza, Olech. Spotkanie odbędzie się na wolnym powietrzu, na stadionie Hutnika w Nowej Hucie. Początek zawodów o godz. 18.30. Przed sprzedaż biletów prowadzi „Orbis” w Krakowie oraz Nowej Hucie, a przed zawodami w kasach biletowych na stadionie.

Sprawa podziału zapomóg między b. właścicieli terenów w Nowej Hucie zostanie ponownie rozpatrzona

Po długotrwałych staraniach DRN w Nowej Hucie otrzymała 2.077.000 złotych do rozdzielenia w formie zapomóg dla byłych właścicieli gruntów wywłaszczonych pod budowę kombinatu i miasta, którzy jak wiadomo nie otrzymali za swą ziemię zapłaty odpowiadającej jej wartości.

Suma ta została już podzielona między 124 mieszkańców okolicznych wsi. Wszyscy wywłaszczeni chcieliby uzyskać zapomogę, wybór najbardziej potrzebujących nie jest więc sprawą łatwą. Dokonując podziału międzyresortowo-

wa komisja z Ministerstwa Rolnictwa nie opierała jednak swych decyzji na dostatecznej znajomości tych, którym przysłała zapomogi. Pozostali wnieśli więc odwołanie do DRN. Uwzględniając te żądania DRN postanowiła wstrzymać wypłatę i po uprzednim zbadaniu warunków wywłaszczonych rozpatrzyć sprawę ponownie. Pieniądze te są przeznaczone na inwestycje. Przy podziale brany będzie pod uwagę obszar wywłaszczenia, stan rodziny, warunki materialne zainteresowanych.



KINA SWIT godz. 15, 18, 20 — „Niemowię na manewrach”. Od 14-20 bm. „Kierowca mimo woli”. SWIT mała sala godz. 15, 17, 19 — „Tajemnicza grota” do 15 bm. Od 15-17 bm. „Maskotka”. Od 18-20 bm. „Krawiec i księżka”. SWIATOWID godz. 16, 18, 20 do 14 bm. „Ostatnia sprawa Trenta”. Od 14-18 bm. „Maria z Krainy Jezot”. 19 bm. „Postrach kobiet”. SWIATOWID mała sala godz. 15, 17, 19 „Anatol szuka miłobona” do 14 bm. Od 15-17 bm. „Huzarzy”. Od 18-20 bm. „Czarujące istoty”. SFINKS (ZDK) godz. 16, 18, 20: „Pięciopalcuski” do 14 bm. Od 15-18 bm. „Krawiec i księżka”. 19 bm. „Uwodziciel”. BALLADYNA (w Grębalowie) godz. 20 (tylko w niedzielę pro-

gram o godz. 17 i 19-tej): 15, 14 bm.: „Damski krawiec”. Od 17-20 bm.: „Laskoduch”. AKTUALNOŚCI godz. 19-1a (w godz. od 15-19 — bajki dla dzieci i programy składowe) 13-17 bm.: „Porte des Lilias”. Od 18-22 bm.: „Huzarzy”. TEATR LUDOWY 13 bm. godz. 19.15: „Gwałtu co się dzieje”. 14 bm. godz. 19.15: „Burza”. W pozostałych dniach teatr nieczynny. DOM KULTURY HUTY IM. LENINA 13 bm. godz. 19: Zabawy taneczne w ZDK i na os. A-23. 14 bm. godz. 18: Impreza estradowa w Parku na A-23. 15 bm. godz. 19: Występ Lwiewickiego Zespołu Pieśni i Tańca — Hala garaży. 17 bm. godz. 19: Wieczór pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu artystów operki krakowskiej. 18 bm. godz. 19: Występ Zespołu Pieśni i Tańca Armii Czerwonej — Hala garaży.

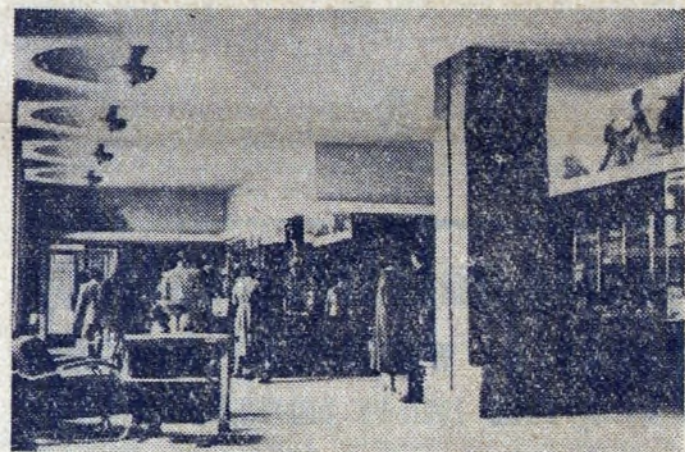
CZYTELNICY foto

g
r
a
f
i
j
a

Wprawdzie dziś nie Dzień Dziecka, mimo tego kącik fotoamatora otwieramy zdjęciem małej dziewczynki. Tak dużo wdzięku i dziecinnej naiwności zabarwionej wprost rozbijającym uśmiechem udało się pokazać na fotografii p. J. BROŻKOWI.



P. KRYSZYNA BRYŁA wybrała zupełnie inny temat: samotna niewiasta, obok uciętych drzew — na tle jasnego nieba przypomina dobre ujęcie filmowe. Zwracamy uwagę na kompozycję zdjęcia.



Fotografowanie wewnątrz jest bardzo trudne — wymaga dużego doświadczenia i dobrego oka, wyczułonego na światłocienność. Zdjęcie M. GLADYSKA przedstawiające wnętrze „Delikatesów” spełnia chyba te warunki.

J. Ż.

Listy ze znaczkiem

Dzisiejszy skok na drugą stronę świata został spowodowany otrzymaniem ciekawej filatelistycznej przesyłki z Japonii, która zawierała między innymi oba reprodukowane znaczki. Nie stanowią one serii — zostały wydane oddzielnie, mimo że znalazły się w obiegu tego samego dnia.



Pierwszy z nich, niezwykle ciekawy graficznie miał na celu zawiadomienie świata, że sławny tunel podmorski łączący dwie wyspy archipelagu japońskiego został oddany do eksploatacji — drugi natomiast upamiętnił ponowne nawiązanie stosunków handlowych z Japonią i pierwszą po wojnie wymianę towarów. Znaczki — podobnie reszta jak wszystkie publikacje poczty japońskiej — zachwycają swą formą graficzną. Japońskie dziesięciozłotówki są chętnie kolekcjonowane przez filatelistów całego świata, a szczególnie przez

młodzież, właśnie z racji niespotykanej kolorystyki i pięknych rozwiązań graficznych. Szczególnie piękne są słynne japońskie serie wulkanów i widoków, oraz okolicznościowe znaczki noworoczne — w roku ubiegłym filatelista otrzymał wspaniałą czteroznaczkową serię sportową wydaną z okazji

Igrzysk Azjatyckich. A oto adresy japońskich filatelistów:
1. Y. TAKAKI, SUTONDO UNI, 6-554 FUJISAKI-EGO, NARASHINO CITY CHIBA, NIPPON-JAPAN-JAPONIA.
Adres filatelistycznego Klubu Japońskiego:
JOIN, THE FUZI STAMP EXCHANGE CLUB, P.O. BOX 2, KOYIKAN, JAPAN.
Klub wydaje cztery magazyny adresowe w roku — opłacone w kopertach I Dnia Obiegu (FDC) — 24 złote rocznie, lub w znaczkach o tym samym nominale w pełnych seriach.

Czy znacie Matołkiewicza? Ależ tak. Ktoż by go nie znał! Cała nasza miejscowa plotka od wielu lat o niczym innym nie mówi, tylko o nim... Panny na jego widok podciągają swe haleczki, rozwódki na jego widok nakładają na wargi podwójną porcję szminki, mężatki ciężko oddychają, młodzieńcy wodzą za nim zachwyconym wzrokiem, a nawet starzy urzędnicy, co to już z niejednego pieca chleb jadał, na widok tego człowieka schodzą na środek jezdni, zaplatają ręce na piersiach i wybuchają spontanicznym „psiakrew” zdumienia.

Ale czy! Oto idzie Matołkiewicz. Szepta coś do tej damy na prawo, która aż krasi się z zadowolenia, potem nachyla się do ucha jej towarzyszy, która poprawia order na lewej i prawej stronie swego spasionego torsu i uśmiecha się, jakby jej kto wsadził do kieszeni tysiąc złotych.

Co takiego powiedział? Powiedział to, co wiedział. Ze „życie nie jest romansem, ale każdy człowiek jest kowalem własnego losu”.

I widzicie! W tym niepozornym zdaniu kryje się cała wielkość Matołkiewicza.

Za chwilę ten banal rozprze się w gębie tego wymokłego drania NN, co to taką wielką przysługę oddał narodowi, dorabiając się ciężkiego grosiwa na dostawie skór... Potem woźny sądowy powtórzy to zdanie, trzepnie palcami ze zdumienia i wyjmie ze swej towarzy wielkie „ooc” zdumienia. Wreszcie radiowcy utrwala je na taśmie magneto-fonowej, dziennikarze przeniosą je na szpalty „Głosu Rękoraży” i gdy dotrze ono do Kasi, froterującej podłogę, z okna wypadnie mecenasowa Olla.

Do króćset! Kimże jest ów niezrównany Matołkiewicz?

Poczekajmy. Przedwczesne wnioski i uproszczenia już niejednemu zaprowadziły na komisariat. Zaraz wszystko się wyjaśni.

Zeszłej niedzieli, po rozdaniu nagród uczestnikom „Do-



rocznego Chodu i Biegu Przyjaźni”, było w mieście wielkie przyjęcie. Byli: jegomość z głosem, jaki powinna mieć ćwiartka wołowiny, gdyby musiała przerwać swe milczenie; jakaś dama w chińskich jedwabiach ze swą młodziutką zolotną córeczką o bufiastych kłębach i cienkiej, szlachetnej pęcinie, ach, wierząc, prawdziwie zarodową pięknością i towarzyską licencją na lekkie prowadzenie się; jakiś autor z Warszawy o trzech imionach, plomiennych włosach i twarzy barwy popiołu; jakiś siarczysty brunet z kutasem przy berecie, powiem wam na ucho: sam pełnomocnik do zwalczania grzyba domowego, jakiś tajemniczy człeczyzna o twarzy draba codziennie opuszczającego dno rowu, które codziennie zajmuje, jego przyjaciółka wytrwała, krzepka w łądźwiach i uczynna pracownica Ośrodka Łożysk Tocznych, jakiś kościustarzec o głowie marabuta i brwiach siwych i przeoczonych jak nylonowa szczoteczka do mycia zębów, wreszcie dwie furj „innych”.

Matołkiewicz usiadł skromnie w ostatnim rzędzie, udawał, że jest nikomu nie znana szarą osobą, lecz wkrótce (przez akklamację, a jakże!) został zaproszony na honorowe miejsce.

Zająwszy je, założył nogę na nogę i nic nie mówił... Nic nie mówił, palił papierosa, strzepywał popiół i każdy wiedział KTO strzepyje popiół, KTO siedzi, KTO milczy... Wszyscy więc zaczęli milczeć, jeno z piersi sędziwych dam bez przerwy wydobywały się westchnienia.

Sądziłszy, że pompuje w ten chytry sposób nastrój w celu wypowiedzenia nowej jakiejś bzdury, która wstrząśnie salą, jak petarda, lecz nie — on po prostu dlatego milczał, że nic nie miał do powiedzenia.

Doczekawszy się chwili, kiedy już krzesła zaczęły lekko skrzypieć, chrząknął, przykladając dłoń do ust, aby marynarki śliną nie opryskać, powiódł omdlałym wzrokiem po obecnych i energicznie tupnąwszy, wyszedł.

I tu macie całego Wielkiego Matołkiewicza — rzekłem do swych współtowarzyszy, z którymi przybyłem do miasta, aby zobaczyć tego tajemniczego człowieka. — Odważcie się tak wyjść z sali nie powiedziawszy ani jednego słowa... Odważcie się i powiedzcie mi, jak wam poszło.

Jak stać się takim Matołkiewiczem? Co robić, aby to co uchodzi jemu, uchodziło Wam? Nietawia to sprawa. Przede wszystkim trzeba komunalnie wypowiadać z taką przekonywującą mocą, z jaką wypowiada je Matołkiewicz. Po drugie: trzeba umieć dawknąć sięg osobę towarzyszu, jak dawkuje Matołkiewicz. Po trzecie: trzeba umieć zdobywać pieniądze, a jak je zdobywać, to wie tylko on i Bóg, czytający w zaryglowanych piersiach o-biudników... Po czwarte: trzeba się urodzić Matołkiewiczem. Po piąte: jeśli mniemacie, że my, felietoniści, mamy jakiś sposób na to, aby swą przetrwać w Matołkiewiczów, jesteście w grubym błędzie. Mnóstwo gotowych wzorów na niepicino odłano z bloka przed wiekami: nowych już się nie wydaje.

Na zakończenie powiem wam coś do ucha, ale proszę, nie powiedzcie tego nikomu: my felietoniści, chociaż komunikujemy się z czystą, nie skażoną naturą, nie mamy najmniejszego wpływu na kształtowanie/się charakteru społeczeństwa. Ono jest takie, jakie jest, bez naszego udziału.

NOWOŚCI TECHNICZNE

MIKROFON RADIONADAWCZY

W czasie wykładów, występów scenicznych, w studio itp. korzysta się coraz częściej z urządzeń elektro-akustycznych. W celu umożliwienia swobodnego poruszania się prelegenta, artysty czy spikera, skonstruowano ostatnio mikrofon radionadawczy małego rozmiaru, pozwalający na bezdrutowe przekazywanie głosu do instalacji elektroakustycznej. Miniaturowy mikrofon przymocowuje się do klapy marynarki lub trzyma się niewidocznie w dłoni.

Jest on połączony z małą stacją nadawczą umieszczoną w obudowie o wyglądzie skózanego portfela i ma zasięg do 100 m.

CHEMİKALIA PRZYSPIESZAJĄCE WZROST GRZYBÓW

Food Division of Yorktown Prods Corp z pomocą Instytutu Battelle Memorial w Columbus (Ohio) wyprodukowały związek chemiczny, który przyspiesza wzrost grzybów w niezwykle sposób. Stosując ten środek otrzymuje się duże grzyby jadalne w 72 godz. Doświadczenia prze-

prowadzono na smardzaczach. Są to najlepsze i najbardziej popularne grzyby jadalne w USA. Można je gotować, suszyć, trzeć na proszek, zamrażać lub marynować, przy czym nie tracą swych właściwości odżywczych.

PAPIER OGNIOTRWALY

Firma Knowlton Brothers w USA produkuje papier z ceramicznego materiału włóknistego, wytrzymały temperaturę 1500° C. Dla łatwiejszego przerobienia włókna ceramicznego na maszynę papierniczą dodaje się 10 proc. celulozy.

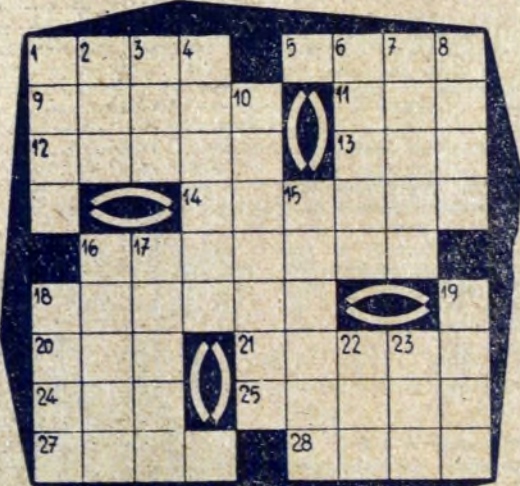
PRANIE FIRANEK BEZ ZDEJMOWANIA ICH Z OKIEN

W Holandii wynaleziono ostatnio środek, za pomocą którego można prać firanki, bez zdejmowania ich z okien. Substancję tę natryskuje się na firanki za pomocą opryskiwacza, podobnie jak przy opryskiwaniu drzew. Po upływie 24 godzin zgarbiona szczytka natryskany środek wraz z wchłoniętym przez niego brudem. Nie wywiera on szkodliwego wpływu na tkaninę.

POZIOMO: 1. W przenośni: zdolność rozróżniania rzeczy pięknych od brzydkich, 5. Naped łokomotywy, 9. Wybitny radziecki działacz komunistyczny, który zginął z rąk zamachowca (1896 — 1934), 11. Aktualny mistrz Europy w rzucie młotem, 12. Filisacy rzecni trudniący się spławem towarów, 13. „Kocham” w języku łacińskim, 14. Czynny wulkan na Wyspie Rossa w Antarktyce, 16. Port w ZSRR nad Morzem Ochocckim, 18. Gatunek suchej kiełbasy z mięsa oślego, 20. Uprzywilejowany kolor w kartach, 21. Znany gatunek topoli, 24. Siatka oddzielająca pola gry na boisku tenisowym, 25. Zespół dziewięciu wykonawców, 27. Mocny napój spirytusowy, 28. Rodzaj przycy zbitej z desek.

PIONOWO: 1. W przenośni: nagła odmiana, gwałtowny postęp, 2. To samo co duże znaczenie, duża wziętość, 3. Część hektara, 4. Przyjaciel, towarzysz, 6. Dwukolowy wóz u Mongołów i Kirgizów, 7. Mieszkaniec jednego z krajów demokracji ludowej, 8. Jeden z trzech muszkieterów, 10. Środek przeciwowłówy i uspokajający, 15. Wynalazca żarówki elektrycznej, 16. „Matka” w języku martwym, 17. Dopływ Dunaju wypływający w Karpatach Wschodnich, 18. Stolica Jemenu, 19. Okrycie okien w inspektach, 22.

KRZYŻÓWKA



Reeka przecinająca Stargard Szczeciński, 23. Prawy dopływ Warty.

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji do dnia 20. VI. br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Za prawidłowe

odpowiedzi redakcja przyzna drogą losowania

WARTOSCIOWE KSIĄZKI ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 22 (129)

POZIOMO: 1. wsad, 4. emir, 8. Nel, 9. Siawa, 10. Elca, 12. Jan,

13. te, 14. dera, 17. Ate, 20. Amoj, 21. LK (Liga Kobiet), 23. Pol, 25. arba, 27. Ateny, 29. wir, 30. rosa, 31. bank.

PIONOWO: 1. wnet, 2. seler, 3. ale, 4. el, 5. Maja, 6. iwa, 7. rana, 11. Adam, 15. eto, 16. reja, 18. Albin, 19. opar, 20. Ales, 22. kark, 24. oto, 26. rwa, 28. na.

NAGRODY KSIĄZKOWE ZA ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 18 (125) OTRZYMUJĄ:

- 1. ZENOBIA MĄRCINIĄK, Nowa Huta, ul. Demakowa 23/4;
- 2. MAŁEC KAZIMIERZ, Nowa Huta — Krzesławice 12;
- 3. HENRYK MONIEWSKI, Nowa Huta D-31, bl. 22/14.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty Im. Lenina. Adres Redakcji: Huta Im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłoszenia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Włocławek 1.